KURJER ZACHODNI

»ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

ROK XXII SOSNOWIEC, PIĄTEK 20 LUTEGO 1931 R. Nr. 42.

Opłata poczt. uiszczona ryczałtem. Prenumerata z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3.50 zł. (zagranicą 6.50 zł.) | P.K.O. 61.553. | Cena egzem. 15 groszy

PRZEJŚCIOWA SYTUACJA W HISZPANJI.

CZY RZĄD AZNARA OBRONI MONARCHJĘ?

RZĄD ADMIRAŁA AZNORA.

Dylemat: abdykacja, czy nowa dyktatura — rozstrzygnięty został w środę przez króla Alfonsa na rzecz dyktatury. Nie będzie ona wprawdzie nosić charakteru tak jawnego, jak dyktatura Primo de Rivery, ale w każdym razie, nowy rząd będzie wszelkiemi środkami twardo bronić monarchji. Będzie on jednak musiał zrezygnować z zapędów dyktatorskich wobec parlamentu.

Król powierzył misję tworzenia rządu admirałowi Aznarowi, b. ministrowi w gabinecie obalonym przez dyktaturę Primo de Rivery.

Aznarowi udało się utworzyć rząd koncentracji monarchistycznej, w skład którego weszli przywódcy stronnictw monarchistycznych, liberali, demokraci i przedstawiciele katalończyków.

B. premjer Berenguer zatrzymał tekę ministra wojny. Liberał Romanones objął sprawy zagraniczne, demokrata Garcia Preto — sprawiedliwości, konserwatysta książę da Maura — pracę, skrajny monarchista La Cierva — roboty publiczne, liberalny konserwatysta de Bugallal — gospodarstwo, katalończyk Ventosa — finanse, admirał Rivera — marynarkę, zwolennik księcia Alby Gascou y Marin — oświatę, de Hayes — sprawy wewnętrzne.

ENTUZJAZM WŚRÓD MONARCHISTÓW.

Nominacja rządu Aznara wywołała w kołach monarchistycznych entuzjazm. Króla, który przejeżdżał z pałacu do ministerstwa wojny, powitano na ulicach owacyjnie.

MANIFESTACJE REPUBLIKAŃSKIE.

Natomiast z szeregu miast na prowincji nadchodzą wieści o burzliwych manifestacjach republikańskich. Manifestanci żądają przedewszystkiem uwolnienia więźniów politycznych, na co policja zareagowała zakazem przysiawania przed politycznemi więzieniami. Bójki z policją są na porządku dziennym.

SYNDYKATY, KOLEJARZE I STRAJK

Zgromadzenie Związku narodowego powszechnego pracy w Barcelonie, z udziałem 5.000 osób, powzięło uchwały następujące: „żądamy: 1) uwolnienia wszystkich więźniów politycznych; 2) uznania przez rząd prawa syndykatów, 3) przywrócenia bezwzględnego gwarancyj konstytucyjnych, 4) zniesienia kodeksu karnego, ustanowionego przez dyktaturę i 5) zawieszenia prawa o organizacji korporacji pracy. W przedmiocie zamknięcia obecnego syndykatów mówcy, powołali się na stanowisko członków „Atheneum" w Madrycie. Odwołali się oni do jedności wszystkich robotników, ażeby dać pocznęcie siłę. Różni mówcy oświadczyli, że na wypadek niebezpieczeństwa nowej dyktatury, wszyscy członkowie organizacyj syndykalistycznych, choć pozbawionych charakteru politycznego, wyjdą bezwarunkowo na ulice. Wreszcie zgromadzenie przyjęło wniosek syndykatu robotników budowlanych zawiadomienia rządu i sędziów, że jeżeli w ciągu 72 godzin władze nie odwołają decyzji zamknięcia syndykatów, to postąpią one według swego uznania i potrzeby, biorąc za to wszelką odpowiedzialność na siebie. Decyzja ta właśnie mieściła w sobie w gruncie rzeczy groźbę strajku powszechnego, zdaje się już urzeczywistnioną.

Sprawę komplikują układy kolejarzy z rządem w sprawie podwyżki płac.

Układy te są nader zaostrzone. Narazie z powodu przesilenia oraz zajść z niem połączonych są przerwane. W każdym razie ogłoszenie strajku powszechnego nie dodało im widoków pomyślnego zakończenia.

RZĄD I OPOZYCJA.

Nowy rząd zebrał się na naradę pod przewodnictwem króla i opracował program rządowy, tudzież tekst proklamacji do narodu hiszpańskiego.

Nowy parlament będzie miał pełnomocnictwa do zrewidowania konstytucji. Dekrety dyktatury będą albo unieważnione, albo poddane rewizji.

Wszystkie partje lewicowe, nie wyłączając mieszczańskich liberałów, odnoszą się do nowego gabinetu bezwzględnie opozycyjnie. Socjaliści czynią ostatnie przygotowania do strajku.

Dotychczas panuje w Madrycie, przynajmniej z zewnątrz, spokój, choć miasto całe ma wygląd wielkiego obozowiska. Połączenie telefoniczne miast między Hiszpanją a zagranicą funkcjonuje normalnie, rozmowy jednakże podlegają cenzurze.

PROGRAM PREMJERA AZNARA.

PARYŻ, 19.2. — Donoszą z Madrytu, że nowy premjer hiszpański Aznar oświadczył, że rząd jego jest zdecydowany utrzymać ład i porządek w kraju. Wszelkie próby rozruchów będą stłumione. Zresztą premjer nie wierzy, aby opozycja mogła wprowadzić swe pogróżki w czyn. Pozatem nowy gabinet jest zdecydowany bronić króla przeciw atakom uwłaczającym jego czci i przedsięweźmie odpowiednie zarządzenia.

W najbliższej przyszłości odbędą się wybory do rad miejskich, po których nastąpią wybory do parlamentu. Nowe Kortezy przystąpią do oparcia konstytucji na szerokich podstawach demokratycznych.

Jedną z ofiar wczorajszych zajść jest pewien adwokat, który został stratowany końmi przez policję zmarł wskutek odniesionych obrażeń. Również stan zdrowia Fernando Primo de Rivery, syna b. dyktatora, którego samochód został przewrócony przez manifestantów republikańskich, znacznie się pogorszył.

DOWÓD ZRĘCZNOŚCI.

PARYŻ, 19.2. — Według „Journal" książę Santiago Alba ocenia obecną sytuację Hiszpanji jako przejściową. Naogół dzienniki są zdania, że nowy rząd hiszpański rozwiązuje obecny kryzys tylko powierzchownie, pozostawiając otwartym istotny kryzys, jaki przeżywa Hiszpanja. Dzienniki są jednak zdania, że król dał niewątpliwie dowód zręczności, unikającą dwóch niebezpieczeństw, a mianowicie rządu podobnego do rządu Kiereńskiego i dyktatury wojskowej.

Kurjer z Madery

POWRÓCIŁ DO WARSZAWY.

WARSZAWA, 19.2 (Tel. wł.). Przybył z Madery kurjer, który jeździł do marsz. Piłsudskiego z raportem premjera Sławka i wicepremjera Pieracckiego o sytuacji w kraju.

Kurjer ten potwierdził wiadomość o przedłużeniu urlopu marszałka na kilka tygodni. Urlop został przedłużony na wniosek dr-a Woyczyńskiego.

3 miesiące aresztu

ZA KRYTYKĘ NIEMCÓW.

WARSZAWA, 19.2 (Tel. wł.). Redaktor jedynego dziennika polskiego w Prusach Wschodnich p. Wacław Jankowski został osadzony w więzieniu, na skutek wyroku sądu olsztyńskiego, skazującego red. J. na 3 miesiące aresztu za artykuł, krytykujący niemieckie organizacje nacjonalistyczne.

Ks. Jaworski

MOŻE POSŁOWAĆ.

WARSZAWA, 19.2. Ks. metropolita Szeptycki cofnął swój zakaz posłowania ks. Jaworskiemu, który otrzymał mandat poselski z listy nr. 1 (BB) w okręgu złoczowskim.

Dziś start

W GŁĄB CZARNEGO LĄDU.

KAIR, 19.2. Kapitan Skarżyński i por. Markiewicz, którzy wylądowali tu wczoraj, dn. 20 bm. wyruszają w dalszą drogę do Wadihalfa (Sudan).

PODZIĘKOWANIE.

Wszystkim, Którzy łaskawie przyczynili się do uświetnienia mego jubileuszu, składam tą drogą najserdeczniejsze staropolskie „Bóg zapłać".

JAN WIECZOREK. 1722

Dwie sztafety

W DNIU IMIENIN M. PIŁSUDSKIEGO.

WARSZAWA, 19.2 (Tel. wł.). W związku z nadchodzącemi imieninami marsz. Piłsudskiego Związek strzelecki organizuje dwie sztafety, z których jedna na motocyklach uda się na Maderę, druga na rowerach do Rzymu. Dlatego są organizowane dwie sztafety, niewiadomo bowiem, gdzie marsz. Piłsudski będzie w tym czasie.

Dziennik personalny

MIN. SPRAW WOJSK.

WARSZAWA, 19.2. (Tel. wł.). Ostatni numer dziennika personalnego Min. spraw wojsk., który się niebawem ukaże, nie będzie zawierał ani awansów oficerskich, ani też rozporządzeń o obsadzie wyższych stanowisk oficerskich. Zawierać będzie jedynie przesunięcia w niższych stopniach oficerskich.

— Jesteśmy głodni! —

NA ULICACH BERLINA.

WARSZAWA, 19.2 (Tel. wł.). Donoszą z Berlina, że w dzielnicy północnej doszło do burzliwej demonstracji bezrobotnych, którzy wśród okrzyków: — Jesteśmy głodni! żądamy pracy! — przeszli ulicami miasta.

Grupa młodych demonstrantów wtargnęła do jednego ze sklepów spożywczych i ograbiła go. Policja rozpędziła demonstrantów pałkami gumowemi.

Awantura w teatrze

NA TLE SZTUKI „AFERA DREYFUSA".

PARYŻ, 19.2. Podczas przedstawienia sztuki „Afera Dreyfusa", granej w jednym z teatrów paryskich, która doprowadziła już do rozmaitych incydentów, doszło wczoraj do poważnych manifestacyj. Kilkuset członków „Action Française" wszczęło na sali hałas i rzucało bomby z gazem łzawiącym. Policja interwenjowała: wywiązała się bójka podczas której szereg osób odniosło rany. Aresztowano zgóra 50 osób.

PRAWO DO EMERYTURY

MAJĄ B. CZŁONKOWIE P.O.W.

WARSZAWA, 19.2 (Tel. wł.). Artykuł 105 ustawy emerytalnej nadaje prawo do emerytury tym wszystkim, którzy odbyli służbę w polskich formacjach wojskowych, uznanych przez państwo przed dniem 1 listopada 1918 r.

Ustawa nie przewidziała jednak zaliczenia czasu pracy w P. O. W. po tym terminie.

Min. skarbu wydało okólnik o zaliczeniu czasu pracy w P. O. W. do wysługi emerytalnej. Ministerstwo opiera się na zasadzie, że po 1 listopada 1918 r. działalność P. O. W. ustała jedynie w Małopolsce zachodniej, natomiast trwała konspiracyjnie na G. Śląsku, na Ukrainie i w Rosji, że wreszcie według wyjaśnień wojskowego biura historycznego praca w P. O. W. powinna być zaliczona do emerytury wszystkim funkcjonarjuszom państwowym i zawodowym wojskowym. Biuro historyczne otrzymało polecenie wydawania zainteresowanym zaświadczeń.

Tylko 650 osób

może wyemigrować do St. Zjedn.

WARSZAWA, 19.2 (Tel. wł.). Generalny konsulat amerykański w Warszawie otrzymał dnia 18 b.m. od amerykańskich władz centralnych polecenie zredukowania do minimum liczby wiz, udzielanych emigrantom z Polski do Ameryki. Zarządzenie to stoi w związku z uchwaleniem przez senat Stanów Zjednoczonych ustawy, w myśl której emigracja do Ameryki będzie zredukowana o 90 proc. W ten sposób z Polski w tym roku wyjedzie tylko 650 osób.

PRZEGLĄD PRASY.

Ziemianie a Brześć.

W „Kurjerze Lwowskim" przedstawia pewien ziemianin wyniki wizyt u sąsiadów celem zebrania podpisów na oświadczeniu antybrzeskiem. Jeden z nich wezwany do podpisania protestu, tłomaczy się:

— Wie pan — mówił — czasy ciężkie, jak tu obejść się bez kredytu. Moje położenie nieświetne. Majątek kurczy się powoli. Jak tak dalej pójdzie, za jakich piętnaście lat zostanę goluteńki.

— Panie, to pan jest wyjątkiem. Dawno nie spotkałem takiego szczęśliwca. Ja znam dziś dwie kategorje ziemian. Jedni będą gotowi do roku, drudzy do dwóch lat. Ale piętnaście! Pan jest unikatem.

— Tak mnie pan przyciska do muru, że muszę panu powiedzieć prawdę. Mam obiecaną niezłą posadę rządową. Tyle to kosztowało starań. Szkodaby, żeby poszły na marne!

Inny ziemianin oświadczył!

— Jestem zarżnięty i to mnie dożnie. Ale podpisuję obiema rękami.

Następny poskrobał się w głowę:

— Mam płacić 20 tysięcy podatku spadkowego. Gotowi go tile rozłożyć na raty. Z tem wszystkiem sprawa słuszna i trochę tu idzie o honor. Proszę o 24 godzin do namysłu.

Ostatecznie na 60 ziemian odmówi to podpisu tylko sześciu.

Większość sejmowa a samorząd.

„Głos gminy wiejskiej", organ Związku gmin wiejskich, pismo i ludźmi i poglądami zbliżone do obozu rządowego, zamieściło w ostatnim zeszycie artykuł p. t. „Rząd, Sejm i samorząd", w którym wyraża zaniepokojenie z powodu stanowiska Rządu oraz jego większości parlamentarnej odnośnie do spraw samorządowych. Źródłem tego zaniepokojenia są fakty następujące:

Już przed zebraniem się na pierwsze posiedzenie nowego Sejmu ukazało się rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej, mocą którego nałożono na gminy nowy zupełnie ciężar, dostarczania wszystkim nauczycielom szkół powszechnych bezpłatnie mieszkań, wzgl. wypłacania im dodatków mieszkaniowych, zabezpieczywszy wykonanie tego obowiązku gmin rygorem zajęcia ich dochodów, a nie dostarczając na pokrycie tych wydatków żadnych środków.

Gdy to się stało, p. minister skarbu w przemówieniu swem, wygłoszonem w Sejmie przy sposobności przedłożenia preliminarza budżetowego, wypowiedział się krytycznie o gospodarce samorządów, nie wymieniając ich rodzajów ani faktów, co, jeśli kto chce, może uważać za skierowane i do gmin.

Nie znalazł się nikt, niestety, z posłów, ktoby wyjaśnił, że krytyka ta nie może dotyczyć gmin, zwłaszcza w ich obecnem rozpaczliwem położeniu.

Samo rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej nie było jeszcze przedmiotem dyskusji w Sejmie, jego przyjęcie atoli zdaje się być przesądzonem, gdyż preliminarz budżetowy Ministerstwa wyznań religijnych i oświecenia publicznego został już w pierwszem czytaniu przyjęty, że zaś przy ustalaniu go nie wstawiono wydatku na dodatki mieszkaniowe dla nauczycieli, przeto z braku pokrycia i rozporządzenie omawiane ma być przyjęte, a ciężar, spadły na gminy, utrzymany.

W czasie najkrytyczniejszym finansowo dla gmin, ukazuje się rozporządzenie wykonawcze Min. spraw wewnętrznych do rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z 1928 r. o ewidencji ruchu ludności, wydane z 28-miesięcznem opóźnieniem, które powoduje znaczne obciążenie gmin wydatkami na kupno licznych ksiąg i druków oraz najem specjalnych sił biurowych.

Sprawa, która przewlokła się czas dłuższy, mogła była bez szkody dla interesu publicznego być odroczoną jeszcze na 1 — 2 lat, dopóki gminy nie przygotowywałyby się finansowo na te wydatki. Rzecz została potraktowana tak nagle, że pozostawiono gminom zaledwie 3 tygodnie na rozpoczęcie prac i zaznajomienie się z przepisami i instrukcją.

I w tym wypadku nie znaleźli się posłowie, ktorzyby interwencja wyjednali odroczenie wykonania tego rozporządzenia.

Dalsze prace Sejmu — pisze „Głos gminy wiejskiej" — pozwolą na wyrobienie zdania, czy nadzieje samorządu gminnego, pokładane w większości rządowej, ziszczą się lub zawiodą i dodaje: „zawód byłby bardzo przykry".

Ostatni.

„ABC" pisze o ostatnim więźniu brzeskim, b. pośle Kwiatkowskim z Pomorza, który do tej pory znajduje się w więzieniu w Starogardzie, a który...

„siedział przed wojną 16 miesięcy w więzieniu pruskiem za pracę narodową polską", że „po przyjeździe do Polski z Westfalji cały prawie swój majątek złożył na pożyczki państwowe".

Ten tułacz kresowej naszej dzielnicy, który tyle już cierpiał za sprawę polską jeszcze pod jarzmem pruskiem, i tak hojny się okazał dla wyzwolonej ojczyzny zaraz po odzyskaniu niepodległości, — doczekał się tego, że bez rozprawy i wyroku sądowego, został wtrącony do Brześcia!

Ale Brześć przecie, wedle wyraźnego oświadczenia p. Sławka w Sejmie, Brześć był odpowiedzią na kongres Centrolewu, — z którym p. Kwiatkowski nie miał, jak wiadomo, nic wspólnego!

I dalej:

Kwiatkowskiemu zarzuca się jakieś nieokreślone bliżej przekroczenia wekslowe... Przypuśćmy, że jego więzienie pruskie, że majątek, ofiarowany niegdyś dla ojczyzny, że wszelkie wogóle zasługi dawne nic dzisiaj nie znaczą, że traktować go można i należy tak samo... nie! gorzej, bezwzględniej(niż pierwszego lepszego, przekonanego o winie zbrodniarza. Przypuśćmy! choć z drugiej strony widzimy, że ludzie z obozu rządowego nigdy w żadnych sytuacjach nie pozwalają zapominać o swoich faktycznych i urojonych zasługach dawnych, gdy chodzi o odpowiedzialność obecną.

Ale skąd i za co tak wyjątkowe obciążenie? Wszyscy, prócz sądownie skazanego Baćmagi, więźniowie brzescy, Polacy, są już dzisiaj na wolności. Ukraińscy b. więźniowie brzescy, stojący pod zarzutem ciężkiej zbrodni stanu, nie są już izolowani; oddawna już mogą się swobodnie komunikować z krewnymi i obrońcami.

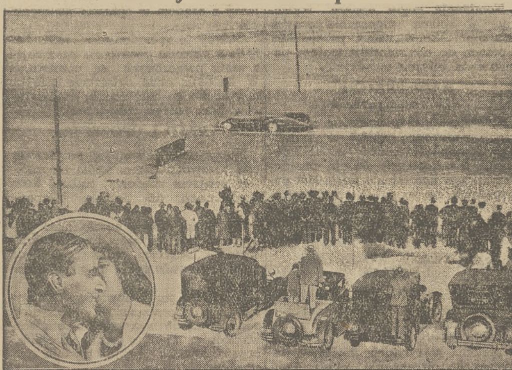
Tylko Kwiatkowski jest jeszcze do dzisiaj, a przynajmniej był do dni ostatnich, odcięty od świata zupełnie. Z Brześcia przewieziono go do więzienia w Toruniu, z więzienia w Toruniu w tych dniach znowu do więzienia w Starogardzie. Siódmy miesiąc zamknięty jest ten człowiek, „nie wiedząc do dnia dzisiejszego, jakiego rodzaju są jego przewinienia".

Weksle? Alez, — „nie zgłosił się dotąd ani jeden wierzyciel, chętny do wytoczenia mu skargi sądowej".

W sprawie brzeskiej, szerszego znaczenia, żąda się: niech wystąpią ze skargą sami poszkodowani, — bez tego nic.

A w sprawie Kwiatkowskiego, gdzie poszkodowane mogą być tylko jednostki, — mimo to państwo wkracza, niestety, nie na jawnej drodze sądowej...

Szalony rekord Campbella.



Jak donosiliśmy niedawno mjr. Campbell osiągnął rekord szybkości w jeździe autem — 395 klm. na godzinę gdy poprzedni rekord Segrave'a wynosił 371 klm.. Na rycinie widzimy auto Campbella w biegu, a obok scenę pocałunku, jakim obdarzyła zwycięskiego „szybkiego wuja" jego siostrzenica.

Szlachectwo dla rekordzisty automobilowego.

WARSZAWA, 19.2 (Tel. wł.). Komunikują z Londynu, że król nadał szlachectwo Campbellowi, który powrócił do Anglji z Ameryki, gdzie pobił rekord światowy w jeździe automobilowej.

Zaostrzenie kar w Sowietach
za akty sabotażu.

RYGA, 19.2. W związku z coraz częściej powtarzającemi się napadami robotników na t. zw. brygady szturmowe komunistów oraz z masowem psuciem maszyn i instalacyj fabrycznych przez robotników, prezydjum CIK-a ogłosiła nowe postanowienie o karach, nakładanych na sprawców sabotażu robotniczego. Według nowych przepisów za zepsucie lub złamanie maszyn w fabryce lub w kolektywach rolnych sprawcom grozi kara do 6 lat więzienia. Oprócz tego władze mają ściągnąć specjalne kary pieniężne w wysokości wartości uszkodzonej maszyny. Sprawy o psucie maszyn mają być rozpatrywane przez sądy w trybie przyśpieszonym.

Bankructwo sowieckiej
polityki rolnej.

RYGA, 19.2. Inżynier amerykański Olten, który dłuższy czas bawił w Sowietach, jako przedstawiciel firmy amerykańskiej, dostarczającej Sowietom maszyn i narzędzi rolniczych, oświadczył w wywiadzie z przedstawicielami rosyjskiej prasy emigracyjnej, iż rząd sowiecki, wprowadzając kolektywizację rolnictwa, zniszczył całkowicie wszelkie możliwości egzystencji większej części włościaństwa.

Rolnictwo znajduje się w stanie katastrofalnym. Włościanie nie posiadają prawie żadnych zapasów zboża, potrzebnego dla uskutecznienia zasiewów wiosennych. Wrzenie wśród włościan przybiera niezwykle ostre formy, wobec czego kierownicze koła sowieckie liczą się z możliwością wybuchu ogólnego powstania chłopskiego w najbliższym czasie.

Wszystkie próby zaangażowanych przez rząd sowiecki inżynierów amerykańskich do unormowania stosunków w przemyśle sowieckim spełzły na niczem, gdyż demoralizacja, panująca wśród robotników, uniemożliwia wszelkie poczynania w tym kierunku.

Znany fachowiec amerykański w dziedzinie rolnictwa, Kemphel, którego rząd sowiecki zaprosił w charakterze rzeczoznawcy dla konsultowania kolektywów rolnych, pomimo wysokiego wynagrodzenia porzucił pracę i opuszcza Sowiety. Przyszedł on do wniosku, iż dalszy jego pobyt tam jest zbyteczny, gdyż kolektywy rolne zrujnowały do reszty produkcję rolną.

Charakterystyczne jest, że Kempbel był początkowo gorącym zwolennikiem kolektywizacji rolnictwa.

Groźba strajku
W FRANCUSKIM PRZEMYSLE WĘGLOWYM.

WARSZAWA, 19.2 (Tel. wł.). Francuska rada narodowa federacji robotników kopalnianych uchwaliła jednogłośnie rozpocząć strajk powszechny w pierwszej połowie marca, o ile nie ulegną zmianie dotychczasowe zarządzenia na kopalniach.

Skazanie
ZA PRZEMYCANIE JEDWABIU.

KATOWICE, 19.2 (Tel. wł.). Sąd okręgowy w Cieszynie rozpatrywał sprawę Wolfa Kochana z Wiednia. Kochan stał na czele szajki przemytniczej, trudniącej się przemycaniem do Polski jedwabiu.

Oskarżony, przebywający za kaucją w Wiedniu, na rozprawę się nie stawił. Sąd skazał go na 18 tys. zł. kary z zamianą na 180 dni więzienia.

Zatarg o płace
W KOPALNIACH KRUSZCU.

KATOWICE, 19.2 (Tel. wł.). We środę 18 b.m. odbyła się konferencja polskiego zespołu pracy z pracodawcami w związku z wypowiedzeniem umowy w kopalniach kruszcu i rudy cynkowej. Pracodawcy zaproponowali obniżenie płac o 10 proc. Przedstawiciele robotników propozycję tę odrzucili, wobec czego konferencja nie dała wyników.

Potworna zbrodnia
NA ŚLĄSKU.

KATOWICE, 19.2 (Tel. wł.). Policja śląska wpadła na trop zbrodni, popełnionej przez Wilhelma Tkaczyka.

Tkaczyk zamordował 11-miesięczne dziecko, oddane mu na wychowanie. Najpierw je udusił, potem poćwiartował i część ciała pochował w pobliżu lotniska, a część wrzucił do pobliskiej glinianki.

Zamknięcie 2 kopalni
W POW. PSZCZYŃSKIM.

KATOWICE, 19.2 (Tel. wł.). Ks. Pszczyński postanowił zamknąć z dniem 15 marca r. b. dwie kopalnie węgla: w Wesołej i Łaziskach w pow. Pszczyńskim. Powodem zamknięcia kopalni jest brak zbytu.

Sprawą tą ma się zająć komisarz demobilizacyjny.

Też „dobroczyńca" ludzkości
BANDYTA AL CAPONE.

LONDYN, 19.2. Donoszą z Nowego Jorku, że generał Butler, znany ze swych ataków na Mussoliniego, ustąpił na jesieni ze służby w marynarce amerykańskiej. Generał zamierza odbyć podróż po kraju, podczas której wygłosi szereg odczytów.

Popularność jego ogromnie wzrosła wskutek kłótni z królem bandytów chicagowskich, Al Capone. Butler nazwał Capone przestępcą, na co Capone ogłosił w prasie oświadczenie, utrzymane w niezwykle ostrym tonie, w którem zaznacza, że od 6 miesięcy zaopatruje w środki żywności zgórą 3 tysiące osób dziennie i że pozostawia całemu narodowi sąd o swej działalności.

Położenie w Niemczech
PARLAMENT BEZ HITLEROWCÓW

PARYŻ, 19.2. — „Oeuvre" zamieszcza wywiad swego specjalnego korespondenta z ministrem spraw wewnętrznych Rzeszy, dr. Wirthem, o opuszczeniu parlamentu przez narodowych socjalistów.

Wirth podkreśla, że fakt ten przyczynił się do wyjaśnienia sytuacji. Rząd Brueninga, oparty na stronnictwach środka, a w jeszcze większej mierze na zaufaniu większości opinji publicznej kraju, jest skałą, o którą się rozbił napór hitlerowców.

Również stanowisko socjal-demokratów przyniosło hitlerowcom wielkie rozczarowanie. Wirth zaznaczył, że przywódcy socjalistów dali dowód prawdziwego rozumu stanu, swego programu w imię wyższych interesów kraju.

CZY TYLKO JEDNO LEKARSTWO?

ZNIŻKA CEN NA ŚWIECIE I W POLSCE.

Artykuł prof. St. Grabskiego, zamieszczony w „Kurjerze Lwowskim" i w „ABC" powtarzamy w całości.

Na wszystkie niedomagania obecnego naszego życia ekonomicznego p. minister handlu widzi jedno tylko lekarstwo — zniżkę cen.

Czy jednak zniżka cen podniesie naprawdę produkcję i dochody fabryk, hut, kopalni, folwarków?

Zniżka cen powoduje zwiększenie się przychodów przedsiębiorstw tylko wtedy, gdy wywołuje ona proporcjonalnie znacznie silniejszy wzrost zapotrzebowania na dany towar od zniżki zysku na pojedynczej jednostce tego towaru.

Ma to jednak miejsce tylko w okresach ożywienia na rynkach, a nie depresji.

Obecnie zniżka cen zmniejszy jeszcze bardziej przychody znacznej większości przedsiębiorstw, pracujących przeważnie bez czystych dochodów, jak świadczy o tem masa protestów wekslowych.

A jednak jest ona konieczna. Konieczna ona jest wszakże nie jako lekarstwo, ale jako faza choroby, której się ominąć nie da.

W XIX. w. Europa i Ameryka północna przechodziły w 1825, 1847, 1857, 1873 przez równie ostre, jak obecny, kryzysy, choć obejmujące mniejszą ilość przedsiębiorstw i robotników wobec mniej rozwiniętego wówczas przemysłu kapitalistycznego. I każdy z tych kryzysów sprowadzał znaczną zniżkę cen.

Po okresie bowiem nadmiernej konsumcji na kredyt, następuje zawsze z chwilą wybuchu kryzysowej paniki szybkie kurczenie się zapotrzebowania, za którem powoli tylko nadąża zmniejszenie produkcji. — Popyt spada silniej od podaży — więc muszą też spadać ceny.

To samo ma i dziś miejsce.

W porównaniu do poziomu cen z 1913 r. indeksy cen hurtowych wynosiły

	1928	styczeń 1930 r.	listopad 1930 r.
w Anglji	140	131	112
we Francji	640	564	445
w Stan. Zjedn.	140	133	118

Pod koniec więc 1929 r. ceny spadły w Anglji o 6 proc., we Francji o 9 proc., w Niemczech o 5.7 proc., w St. Zjedn. o 5 proc. W 1930 r. zaś spadły one w Anglji o 14,6 proc., we Francji o 12,4 proc., w Niemczech o 9 proc., w St. Zjednoczonych o 11,3 proc.

Podczas kryzysu w 1857 r. spadek cen doszedł był do 30 proc. Jest więc prawdopodobny dalszy jeszcze w rb. spadek cen na rynkach światowych.

U nas ceny hurtowe spadły w 1929 roku o 12,7 proc. — a więc silniej, niż kiedykolwiek na zachodzie, a w 1930. — o 10,5 proc. t. j. więcej nieco niż w Niemczech, a mało co mniej niż w St. Zjednoczonych.

Zatem zniżka cen hurtowych odbywała się ciągle w ostatnich dwóch latach, nie z woli Ministerstwa handlu, jeno wskutek zmian w stosunkach zaofiarowania i zapotrzebowania, jako nieuchronna konsekwencja kryzysu. I była ona u nas w 1929 r. silniejsza niż na rynkach zagranicznych, bo nasz kryzys wewnętrzny rozpoczął się wcześniej od kryzysu światowego. W 1930 zaś roku spadły u nas ceny w podobnem jak w Niemczech i Stanach Zjednoczonych tempie — w łączności więc już z powszechnym spadkiem cen na rynkach światowych. I wskutek tych samych przyczyn będą one spadać dalej w 1931. Bo w ciągu bieżącego roku nie ustaną jeszcze przyczyny ani naszego wewnętrznego, ani światowego kryzysu.

By reklamować dalszy ten spadek cen a wraz z nim dochodów przedsiębiorstw nieuchronną będącą konsekwencją dalszego rozwoju kryzysu, — jako lekarstwo na kryzys, na to trzeba pułkownikowskich ekonomji.

Naukowa ekonomja mówi co innego: Weszliśmy w kryzys światowy słabsi od innych krajów, bo wyczerpani już wewnętrznym kryzysem 1929, który wywołała u nas nadkonsumcja obcych towarów i rozrzutną gospodarka skarbowa 1927 i 1928 r. I o wiele trudniejszem będzie dla naszych przedsiębiorstw przetrzymanie dalszego spadku cen i dochodów niż dla przedsiębiorstw zachodnio - europejskich oraz północno - amerykańskich mających do dyspozycji kredyt na 2 do 3 od sta, gdy u nas kosztuje on od 11 proc. do 24 proc. Ale zniżki tej zatrzymać się u nas nie da, gdy będzie się ona odbywać w całym świecie. A wobec tego najpilniejszem dziś zadaniem naszej polityki ekonomicznej powinno być ulżenie ciężarów, jakie ponoszą i tak już nadzwyczaj słabe nasze przedsiębiorstwa, by mogły one, mimo zniżki cen, nie ograniczać zbytnio produkcji.

Walkę z kryzysem trzeba zacząć od dużej zniżki budżetu państwowego i budżetów samorządowych oraz od reformy systemu podatkowego znoszącej całkowicie zabójczy w czasie depresji podatek obrotowy.

STANISŁAW GRABSKI.

Przesilenie hiszpańskie w karykaturze



W obecnem przesileniu hiszpańskiem przejściowo podjął się roli utworzenia gabinetu Sanchez Guerra, przywódca liberałów i przeciwnik dyktatury, który wobec przyjętej misji musiał pertraktować z osobistościami politycznemi, które przebywają w więzieniu. W tej roli przedstawia go powyższa karykatura.

Sanchez Guerra na podwórzu więzienia:

— Czy panowie uwięzieni zechcieliby łaskawie utworzyć zemną gabinet ministerjalny?

Propaganda nienawiści.

Czego uczą z historji i geografji w szkołach pruskich.

W drugiej części konstytucji Wejmarskiej, mówiącej o „zasadniczych prawach i obowiązkach Niemców (Grundrechte und Grundflichten der Deutschen) w rozdziale o „wykształceniu i szkole" (Bildung und Schule), w artykule 148 znajdujemy ustęp: „We wszystkich szkołach należy dążyć do udoskonalenia poczucia moralności, obywatelskiego sposobu myślenia, do osobistej i zawodowej tężyzny w duchu niemieckości i porozumienia narodów".

Jak interpretuje ten artykuł pruskie nauczycielstwo, o tem przekonać się można z podręcznika dla szkół średnich, wydanego przez Fischer-Geisbecka pod tytułem: „Erdkunde für höhere Lehranstalten". Autorami są profesorowie gimnazjalni, Bitterling i Otto. Z kilkutomowego tego dzieła czerpią uczniowie i uczennice jad nienawiści przez cały szereg lat. Książka, widać popularna i rozpowszechniona, bo w r. 1930 doczekała się 23-go wydania. W przedmowie czytamy: „Nadmienić należy, że kładziemy tutaj bezustannie nacisk na geograficzne skutki Traktatu Wersalskiego".

„Narodowa geografja" niemiecka uznaje tylko prawa Niemców do samostanowienia, do kolonizacji, do zaborów, odmawiając tych samych praw wszystkim innym narodom. Określenie „rabunek naszych wschodnich marchji" (Raub unserer Ostmarken) powtarza się na każdym kroku. Autorzy sugerują uczniowi, że rzekomy „rabunek" przerwał linję naturalnego rozwoju Marchji. Mówiąc o Poznańskiem i o Pomorzu, pp. Bitterling i Otto, wyrażają się tak:

„Kraj i lud naszych Marchji wschodnich są [illegible] z najpotężniejszych czynów niemieckiego średniowiecza". „Niemieckim był pług, który umożliwiał wydatną uprawę roli, niemieckiemi miasta, których Słowianie nie znali, niemieckim duch, który po siedmiosetletniej pracy stworzył, tak chciwie przez naszych nieprzyjaciół rozdrapane, dobra kulturalne".

Dalej dowiadujemy się, że:

„Mądra polityka państwowa Fryderyka Wielkiego pozyskała Prusy Zachodnie a przedtem Śląsk. W r. 1793 Prusy uzyskały prowincję Poznańską, Gdańsk i Toruń. Natychmiast rozpoczęła się nowa niemiecka praca kolonizacyjna, która uczyniła z Marchji wschodniej zaludnione i ekonomicznie wartościowe prowincje".

Na tej samej stronie znajduje się ustęp: Od stacji granicznej Piła przez Bydgoszcz i Grudziądz aż do Prus Wschodnich ciągnie się pomost przeważnie niemieckich osiedli". „Toruń, twierdza Grudziądz i Tczew dostały się pod przemoc zdradzieckich (treulosen) Polaków".

„Ustrój naturalny Marchji wschodniej, praca i kultura niemiecka, która kraj ten doprowadziła do rozkwitu, uzasadniają niemieckie pretensje do tych obszarów, mimo wersalskiego Traktatu Przemocy".

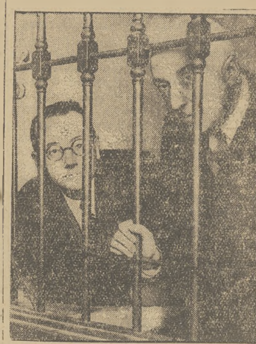
Mówiąc o republice polskiej i o jej mniejszościach, autorzy wyrażają nadzieję, że w przyszłości Polska będzie musiała się zadowolić szczuplejszemi granicami: dzisiejsze zaś zawdzięcza tylko poparciu Francji.

Prof. Bitterling i Otto są gorącymi apostołami militaryzmu i nie mają dość słów dla wyrażenia żalu i tęsknoty za nieistniejącem już cesarstwem.

Te same uczucia, jakiemi przepoili swój podręcznik tam, gdzie mowa o Polsce, znajdują swój wyraz, gdy autorzy wspominają o Alzacji i Lotaryngji, których reanekcja jest ich zdaniem „wielkiem bezprawiem". „Belgja północna, tak samo jak Holandja, jest krajem rasowo i kulturalnie germańskim", stwierdzają autorzy na innem miejscu.

Można sobie wyobrazić jakie uczucia „porozumienia międzynarodowego" hodują w młodej generacji ci zacni wyznawcy ducha gwałtu i przemocy.

Alcala Zamora



(na prawo) przewódca antymonarchistycznego powstania w Hiszpanji, w więzieniu „Carsel Modelo" w Madrycie. Uwięziony Zamora komunikuje się z licznie odwiedzającymi go przyjaciółmi politycznymi, a ostatnio udzielił korespondentowi „Petit Parisienn" wywiadu.

— Prawdą jest — kończył swój wywiad Zamora — że nie mamy żadnego zaufania do wyborów, zorganizowanych przeciwko nam. Jakże możemy wierzyć w lojalność wyborów ludowych, przygotowanych przez ustrój, który więzi swoich przeciwników politycznych? Jest to pułapka. Ale my w nią nie wpadniemy. Uważamy, że tylko i jedynie rewolucja może przywrócić istotne znaczenie instytucyj politycznych kraju, gdzie w ciągu 6 lat dyktatura drwiła sobie z konstytucji... Czego pragniemy? To wskrzesić wolność!

Tak mówił z poza kraty więziennej przywódca opozycji rewolucyjnej.

Tak rozmawiał swobodnie, bez świadków przedstawiciel wielkiego dziennika europejskiego w więzieniu więźniów politycznych w Madrycie.

B. poseł Kaczanowski

PRZED SĄDEM W BYDGOSZCZY.

Przed sądem okręgowym w Bydgoszczy toczyła się rozprawa przeciwko byłemu posłowi z PPS Kaczanowskiemu, oskarżonemu z art. 12t k. k. o usiłowanie wywołania pogardy dla urządzeń państwowych i zarządzeń zwierzchności przez przytaczanie na wiecach zmyślonych i przekręconych faktów, m. in. według aktu oskarżenia Kaczanowski wyraził się, iż dziś panują w Polsce stosunki gorsze, niż za caratu, iż jawnie i bezkarnie zachwala się zbrodnię t.d.

Sąd uniewinnił oskarżonego, motywując wyrok artykułem 21 konstytucji, który orzeka, że poseł za wykonywanie swoich poselskich obowiązków, do których należą również sprawozdania poselskie oraz informowanie wyborców o stosunkach w kraju, nie może być pociągany do odpowiedzialności karno-sądowej.

Bunt dzieci

W SZKOŁACH SOWIECKICH.

„Komsomolskaja Prawda" podaje, że uczniowie 30-tej szkoły powszechnej w Moskwie w odpowiedzi na zwolnienie przez rejonową komisję partyjną trzech nauczycieli szkoły ogłosił strajk. Buntownicy otwarcie wystąpili przeciwko komunistom w szkole. Członka partji Lebiedjewa zbili do utraty przytomności, urządzenia zaś szkolne zostały doszczętnie zniszczone. Nie lepsze stosunki panują i w innych szkołach, 20-ta szkoła powszechna otrzymała w nagrodę czerwony sztandar. Następnego dnia po uroczystem wręczeniu nagrody znaleziono sztandar podarty w strzępy.

Premjera operowa w Katowicach

„Mignon“ opera romantyczna w 3-ch aktach (4 obraz.) A. Thomasa (słowa Carrego i Barbiera).

Dziwny jest zaiste zbieg okoliczności, że tematy poetyckie Goethego zrealizowali najpierw w twórczości operowej Francuzi (Pierwszego „Fausta“ pisał coprawda Radziwiłł). Zdarzenia „Fausta“ stały się osnową lubianej i popularnej opery Gounod'a „Cierpienia Werthera“ znalazły swój oddźwięk muzyczny w operze Massenetta; „Mignon“ najpoetyczniejszy i najbardziej subtelny epizod „Wilhelma Mistrza“ obdarza operową szatą A. Thomas. Być może, że zbyt głęboki respekt i pietyzm zbożny, jaki Niemcy żywią dla twórczości Goethego przeszkadza kompozytorom germańskiej rasy w pogodzeniu filozoficznych myśli wielkiego poety ze zwyczajami operowemi. Boć przecież w samej rzeczy utwory Goethego nie nadają się na libretta operowe. Dopiero po zmianach i przeróbkach istotnych i zasadniczych daje się uzyskać znośne libretto operowe, które najczęściej ma b. mało łączności ideowej z oryginałem wielkiego myśliciela i poety. (Np. „Faust“ dramat i „Faust“ opera).

Prawdziwa poezja rządzi sie swojemi prawami formotwórczemi, które nie dadzą się dostosować do praw muzycznych — dwu tych dziedzin sztuki niepodobna połączyć w ich czystej, absolutnej istocie. Dlatego też opera, jako konglomerat tak rozbieżnych czynników jak muzyka i poezja nie jest najczęściej ani czystą muzyką, ani dobrą poezją. Obydwa czynniki składowe formy operowej żyją jeden kosztem drugiego. Kolizja wewnętrzna między czynnikami wyrazu poetycznego a między prawami i potrzebami muzyki występuje w operze „Mignon“ tem kategoryczniej, że osnowa poetyczna utworu w jej pastelowej miękkości cierpi z powodu każdego gwałtu, jaki ją spotyka ze strony wymagań formy operowej.

Gdyby „Mignon“ Thomasa pozostała tą Mignon, jaką wyśnił w swym utworze Goethe, musiałaby opera Thomasa być godziną słodkiego zapomnienia, godziną bezgranicznej ekstazy. Forma dzieła sztuki, któraby wyrażała ekstazę pozostała jednak dotychczas niespełnionem marzeniem wielu twórców.

Ponoć w ziemskich warunkach ułomna ludzka natura formy takiej nie dosięże i zamyka ją dlatego w swych szalonych tęsknotach za doskonałością wiekuistą na innych świętach i w innych warunkach bytu.

Treścią Migony Goethego są wewnętrzne przeżycia nieświadomego serca dziecięcego — zaś treścią opery powinny być podobno konkretne zdarzenia, t. zw. akcja.

Stąd pochodzi konflikt, który przenosi punkt ciężkości z wewnętrznych przejawów serca i myśli Mignon na jej czyny zewnętrzne.

Urok postaci wyczarowanej gorącem marzeniem Goethego zostaje tem samem zdarty z Mignony Thomasa. Widać jednak, że Thomas kochał Mignonę Goethego, odczuwał jej urok. Widać, że walczył ciężko o czar tej pięknej postaci, który miał złożyć w ofierze efektu operowego. Tylko dlatego sporo tego czaru uratował i zachował dla swojej Mignony.

Dlatego opera Thomasa ma w sobie tyle poezji, sentymentu i uczucia i dlatego „Mignon“ posiada swych zwolenników tak wiernych i oddanych i tak szczerych, jak chyba sama tylko „Butterfly“ Puccini'ego. Mignon Thomasa jest jedną z najbardziej kochanych postaci światowej literatury operowej. Wykonanie dobrze. Muzyka opracowana szczegółowo przez p. dyr. J. Leszczyńskiego. Reżyserja solidna p. J. Stępniowskiego. Dekoracje p. Makojnska — piękne, jak zawsze. Tańce urocze pomysłu p. E. Wojnara. Obsada solowa doborowa.

P. Z. Badatówna (partja tytułowa) posiada korzystną aparycję, materjał głosowy bogaty, jeszcze trochę surowy, zdradzający często niepoprawną emisję i niebezpieczne skłonności do nadmiernego tremolowania.

P. Z. Kuczmierczykówna starała się o jaknajefektowniejsze wykonanie koloratury partji Filiny; często z dobrym skutkiem.

P. J. Kulikowska wykonała poprawnie epizod studenta Fryderyka.

Wilhelma Mistrza śpiewał pięknie p. Fr. Bedlewicz. B. dobry był p. E. Płoński jako harfiarz. Udatną kreację charakterystyczną dał p. K. Petecki jako Laertes, zaś p. A. Kopciuszewski obdarzył wartościami aktorskiemi epizod naczelnika bandy cyganów.

F. Sachse.

Mistrz Rubinstein

przybywa do Sosnowca.

Zagłębie czeka dnia 26 b. m. wielka sensacja szachowa.

Stowarzyszenie zwolenników gry szachowej Zagłębia Dąbrowskiego **gościć będzie mistrza Polski Rubinsteina**, którego udziałowi w olimpjadzie szachowej w Hamburgu Polska zawdzięcza w dużej mierze osiągnięte I-e miejsce.

Wielki mistrz rozegra z najsilniejszymi **graczami simultankę na 25 szachownicach.**

Mecz odbędzie się w sali angielskiej ul. Warszawska 22.

Zapisy przyjmuje skarbnik Stowarzyszenia codziennie w godz. 20-22 w lokalu własnym (cukiernia Warszawska). Wpisowe od członków Stowarzyszenia, wynosi 8 zł., a od niecztonków 10 zł.

Należy mniemać, że szachiści Zagłębia Dąbrowskiego i okolicy stawią się w komplecie, aby być świadkami **tego pierwszego w Zagłębiu meczu szachowego** i jednocześnie, aby uczcić należycie przyjazd mistrza Polski do Zagłębia.

Przy sposobności zarząd Stowarzyszenia prostuje wiadomości, które ukazały się w miejscowej prasie, jakoby mistrz prof. Zawadzki w turnieju o mistrzostwo klubowe uzyskał II miejsce, albowiem prof. Zawadzki, jako wieloletni mistrz klubu, oficjalnego udziału w turnieju wogóle nie przyjmował. Mistrz prof. Zawadzki brał, udział w turnieju w Katowicach o mistrzostwo województwa Śląskiego i Zagłębia Dąbrowskiego i zdobył I-e miejsce wespół z p. Sojką.

KRONIKA ZAGŁĘBIA.

KALENDARZYK.

20 Piątek

Dziś Leona B.
Jutro Maksymiana B.
Wschód słońca 6 m. 42.
Zachód „ 16 m. 57.

Kinoteatry w Zagłębiu

wyświetlają dziś:

Kino „Zagłębie“ — „HAI-TANG“.

Kino „Palace“ — „Romans nad Rio Grande“.

Kino „Wawel“ — „Najsprytniejszy złodziej świata“.

Kino „Czary“ — „Poganin“

PROGRAM RADJOWY

KATOWICE.

PIĄTEK 20 LUTEGO 1931.

11.40 Przegląd Prasy Krajowej. P.A.T. (P. R. Warszawa). — 11.58 — 12.10 Sygnał czasu z Obserwatorjum Astronomicznego w Warszawie, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie oraz zapowiedź programu na dzień bieżący. — 12.10 — 13.10 Koncert z płyt gramofonowych. — 13.10 — 13.20 Komunikat meteorologiczny (P. R. Warszawa). 13.20 — 15.00 Przerwa. — 15.00 — 15.20 Komunikat gospodarczy (P.R. Warszawa). — 15.20 — 15.35 Komunikaty Polskiego Związku Zrzeszeń Gospodarczych Woj. Śl. oraz komunikat Teatru Polskiego. — 15.35 — 15.50 Przerwa. — 15.50 — 16.10 Lekcja języka francuskiego (P.R. Warszawa). — 16.10 — 16.25 Opowiastki dla dzieci starszych. — 16.25 — 17.15 Koncert z płyt gramofonowych. — 17.15 — 17.45 „Wrażenia z wycieczki studentów mechaników do Ameryki“ — wygł. p. Adam Minchejmer (P.R. Warszawa). — 17.45 — 18.45 Koncert popularny (P. R. Warszawa). — 18.45 — 19.00 Codzienny odcinek powieściowy. — 19.00 — 19.15 Rozmaitości, zapowiedź programu na dzień następny, komunikat Teatru Polskiego oraz przegląd widowisk. — 19.15 — 19.40 Prof. Władysław Dzięgiel: „Echa Konstytucji 3 Maja 1791 roku na Śląsku. — 19.40 Prasowy Dziennik Radjowy (P. R. Warszawa). Po dzienniku, komunikaty sportowe. — 20.00 — 20.15 Pogodanka muzyczna (P.R. Warszawa). — 20.15 Koncert symfoniczny z Filharmonji Warszawskiej z udziałem Alfreda Cortot (fortepian). — Po koncercie, komunikat meteorologiczny z Warszawy, zapowiedź programu na dzień następny oraz nadprogram (do godz. 23.00). — 23.00 Skrzynka pocztowa w języku francuskim. Korespondencję słuchaczy zagranicznych (z Europy, Afryki, Azji i t.d.) omówi Dyrektor Programów Polskiego Radja w Katowicach — Stefan Tymieniecki.

Teatr miejski

W SOSNOWCU.

Dziś w piątek „MOJA PANNA MAMA“, pełna czaru i słonecznej pogody komedja Ludwika Verneuill'a w przekładzie Włodzimierza Perzyńskiego. Ceny miejsc popularne od 2.50 do 50 gr. Abonament ważny bezproc.

W sobotę — premjera wesołej, o niebywałych sytuacjach farsy J. Feydeau **„DUDEK“**. Udział biorą pp.: Kosieradzka, Kossakowska, Niczewska, Tańska, Zamorska, Grudniewski, Horowicz, Kowalski, Relski, Słupski, Szabłowski, Tański i inni. Reżyser: R. Tański. Początek o godz. 8.15. Ceny normalne. Abonament ważny z 20 proc. zniżką.

Teatr Polski w Katowicach

REPERTUAR.

Piątek dnia 20 b. m. teatr polski nieczynny.

Sobota dnia 21 b. m. — „Żydówka“ występ I. Dygasa o godz. 19.30.

Niedziela dnia 22 b. m. teatr polski nieczynny.

× **PRZESADNA OSTROŻNOŚĆ.** Znana jest ogólnie tak daleko posunięta, że aż uciążliwa ostrożność Banku Gospodarstwa Krajowego przy udzielaniu pożyczek na cele budowlane.

Prócz mnóstwa wszelkiego rodzaju dokumentów, pożyczka musi być zahipotekowana, okazuje się jednakże, że i to nie jest jeszcze wystarczającem zabezpieczeniem, gdyż obecnie Bank Gospodarstwa Krajowego zażądał ubezpieczenia od ognia budynków, wybudowanych przy pomocy pożyczek i scedowania z ubezpieczenia na Bank kwoty, jaką dany właściciel otrzymał z Banku.

Żądanie to wysoce kłopotliwe wywołało duże niezadowolenie, gdyż liczne są wypadki, że właściciel wybudował dom wartości kilkudziesięciu tysięcy zł. a otrzymał pożyczki zaledwie 2 lub 3 tysiące zł. i teraz dla tej znikomej kwoty ma przeprowadzać nowe formalności.

Ostrożność, zwłaszcza w sprawach finansowych, jest potrzebna, nie należy jednak doprowadzać do przesady, a już bardzo żałować trzeba, że nie stosowano tej metody w poważniejszych sprawach, jak np. w głośnej aferze Ruszczewskiego i innych oszukańczych tranzakcjach. Widocznie sprawdziło się przysłowie, że kto sie sparzył gorącem, ten na zimno dmucha.

W sprawie naprawy szosy

SOSNOWIEC — OLKUSZ.

Izba przemysłowo - handlowa w Sosnowcu komunikuje, że w odpowiedzi na wniesiony przez Izbę w powyższej sprawie memorjał, Urząd wojewódzki w Kielcach (dyrekcja robót publicznych) zawiadomił Izbę, iż utrzymanie drogi z Olkusza do Będzina w należytym stanie było niemożliwe w okresie 1930-31 r. z powodu silnego ruchu na niej oraz nader skromnych kredytów, przydzielonych dyrekcji robót publicznych w tym okersie budżetowym. Urząd wojewódzki zaznaczył przytem, iż odnosił się już w powyższej sprawie do Ministerstwa robót publicznych, wskutek jednak trudności finansowych, Ministerstwo nie przyznało potrzebnych na ten cel kredytów.

Województwo przyrzekło, że w roku budżetowym 1931-32 dołoży wszelkich starań, by szosę Będzin — Olkusz doprowadzić do możliwego stanu.

× **PLENARNE ZEBRANIE IZBY PRZEMYSŁOWO - HANDLOWEJ** odbędzie się w czwartek, 26 b.m. o godz. 17.30, w sali Banku handlowego, przy ul. Małachowskiego 3. Porządek obrad: 1) przyjęcie protokułu z ostatniego plenarnego zebrania, 2) sprawozdanie z działalności Izby za czas od 16 października do 13 lutego 1931 r., 3) sprawozdanie prezesa Izby w sprawie budowy gmachu Izby, 4) sprawa zmiany systemu ubezpieczeń społecznych, 5) ustosunkowanie się do akcji w sprawie zniżki cen wyrobów przemysłowych, 6) projekt regulaminu rzeczoznawców i kontrolerów zaprzysiężonych Izby, 7) projekt regulaminu sądu honorowego Izby, 8) Wolne wnioski. Posiedzenie poufne: wybór członków sądu honorowego Izby, wybór członków sądu polubownego Izby na rok 1931, mianowanie korespondentów Izby.

W związku z plenarnem zebraniem Izby odbędą się przedtem posiedzenia wszystkich trzech sekcyj, a to sekcji górniczej dnia 23 bm., o godz. 17.30, sekcji przemysłowej 25 bm. o godz. 10, wreszcie sekcji handlowej dnia 25 bm. o godz. 17. Przedmiotem obrad wspomnianych Sekcyj będą sprawy, objęte porządkiem dziennym plenarnego zebrania. Prócz tych spraw sekcja handlowa rozpatrywać będzie: sprawozdanie z akcji objazdowej Izby, wnioski podkomisji do walki z zamaskowanym handlem sprawozdanie w sprawie wyprzedaży w obrocie handlowym, wreszcie zorganizowanie przez Izbę odczytów dla samodzielnego kupiectwa.

Dnia 26 b.m. o godz. 10 nad sprawami, które tego samego dnia wieczorem mają być przedmiotem obrad plenarnego zebrania, będzie obradować zarząd. Ponadto zarząd wypowie się w sprawie prowadzonej przez biuro Izby akcji w kierunku uproszczenia sposobu zbierania dat statystycznych od przedsiębiorstw przemysłowych, jakoteż ustali zasadę subwencjonowania przez Izbę szkół i kursów zawodowych.

× **STARANIEM SPÓŁDZIELCZEGO KOŁA OŚWIATOWEGO,** przy Powsz. Spółdzielni spoż. w Sosnowcu p. Br. Górecki wygłosi dziś odczyt w lokalu S. K. O. przy ul. Dzikiej 8 p. t. „Zagadnienia gospodarcze Spółdzielni w Polsce“. Początek o godz. 19. Wejście dla wszystkich bezpłatne. Zarówno treść odczytu, jak również osoba prelegenta, wzbudzą wśród społeczeństwa miejscowego należyte zainteresowanie.

× **PRZEPISYWANIE RECEPT W APTEKACH** jest istotną częścią składową pracy farmaceuty, gdyż musi być dokonywane tylko przez fachowców, albowiem najlżejsza pomyłka może wywołać nieobliczalne skutki dla zażywających lekarstwa. W Kasach chorych czynności te są powierzane zwykłemu personelowi, na skutek czego zaszły wypadki śmiertelne. Powierzanie funkcji opisywania leków personelowi niefachowemu nie zwalnia od odpowiedzialności karnej personel farmaceutyczny, który karnie odpowiada za wszelkie niedokładności w przyrządzaniu lekarstwa niezgodnem z treścią recepty. Związek farmaceutów pracowników przy udziale przedstawiciela centralnej organizacji Związku zaw. pracowników umysłowych złożył p. ministrowi pracy memorjał, domagający się usunięcia tych anomalji w Kasach chorych, które niepodporządkowały się odnośnym zarządzeniom departamentu zdrowia.

Za łapówkę

ZA RZEKOME ZWOLNIENIE Z WOJSKA.

Ciekawa w swoim rodzaju sprawa odbyła się onegdaj przed sądem powiatowym w Czeladzi. Oskarżonym przez policję o oszustwo był mieszkaniec Rogożnika Władysław Słania, który przed dwoma laty jako rezerwista powołany na ćwiczenia pracował w P. K. U. Będzin. Sąsiad Słani niejaki Tomasz Wyderka, chłop żonaty który przez dłuższy czas przebywał na emigracji, przybywszy do kraju, powołany został do wojska i mimo zmartwienia swej młodej żony, musiał przywdziać mundur i opuścić rodzinę. Skorzystał z tego Słania, który żonie Wyderki zaproponował natychmiastowe zwolnienie męża z wojska, oczywiście za pewną opłatą. Uszczęśliwiona kobiecina wręczyła „wpływowemu" urzędnikowi 250 zł. i... doczekała się powrotu męża z wojska, lecz po skonczeniu służby. Zawiedziona niewiasta oskarżyła teraz Słanię o oszustwo i mimo świadków i tłumaczenia się jego, sąd skazał go na 3 miesiące więzienia.

× **W SPRAWIE LEGITYMACYJ DLA KOMIWOJAŻERÓW.** Izba przem.-handlowa podaje do wiadomości, że na skutek starań Związku Izb, p. minister przemysłu i handlu szeregiem rozporządzeń, wydawanie kart legotymacyjnych dla komiwojażerów polskich, działających zagranicą, powierzył, począwszy od dnia 1 b.m., Izbom przemysłowo-handlowym.

× **TERMINY ĆWICZEŃ REZERWISTÓW** będą zawczasu podawane do wiadomości. Obecna praktyka zawiadamiania o rozpoczynających się ćwiczeniach na kilka dni przedtem uniemożliwia wykorzystanie urlopu, a nawet zmusza pracowników do zrzeczenia się urlopów, wskutek nieprzewidzianych luk, jakie w zakładach pracy tworzą się w okresie letnim. Delegacja centralnej organizacji pracowników umysłowych, która w tej sprawie zwróciła się do M. S. Wojsk., otrzymała wyjaśnienie, że plan ćwiczeń będzie ułożony po uchwaleniu budżetu, przyczem M. S. Wojsk. skłonne jest wydać zarządzenia, aby właściwe oddziały niezwłocznie po otrzymaniu planu ćwiczeń wysyłały zawiadomienia.

× **SPRAWOZDANIE.** W dn. 31 stycznia r. b. odbył się w resursie dąbrowskiej bal „Świerkowy" na rzecz przytułku św. Józefa przy Tow. pomocy dla biednych chrześcijan w Dąbrowie. Wynik kasowy imprezy był następujący:

Dochód: Bilety wejście 2015 zł., Bufet 1562.20 zł., Ze sprzedaży pozostałości z bufetu 209.40 zł., Ofiary pieniężne złożone na ręce p. dyrektorowej Świrtunowej 1180 zł. Razem otrzymano 4966.60 zł.

Rozchód: Druk i rozesłanie zaproszeń 215 zł., Muzyka 325 zł., Służba na balu 59 zł., Bufet 310 zł., Dekoracja sali 19.50 zł., Drobne wydatki 17.10 zł. Razem 945.60 zł. czyli czysty zysk wyniósł 4021 zł.

Tak dobre rezultaty balu Towarzystwo zawdzięcza ofiarności gospodarzy balu, którzy wzięli czynny udział w jego organizacji, jak również licznym ofiarom, złożonym przez szereg osób w gotówce i w naturze do bufetu, a także okoliczności, że Resursa dąbrowska zwolniła Towarzystwo od zapłaty za wynajęcie sali.

Wszystkim osobom, które w ten lub inny sposób przyczyniły się do uzyskania tak znacznego dochodu, zarząd Tow. pomocy dla biednych chrześcijam składa w imieniu swoje, jak również i w imieniu sierot przytułku św. Józefa serdeczne „Bóg zapłać".

× **NOWA NUMERACJA DOMÓW W CZELADZI.** Przed kilku dniami Magistrat czeladzki przystąpił do zmiany numeracji domów w mieście, polegającej na tem że jedna strona ulicy oznaczona zostanie numerami parzystemi druga — nieparzystemi. Jest to inowacja pożądana, niezbyt jednak przychylnie powitana przez właścicieli domów, którym przyczynia wiele kłopotu.

× **ZWŁOKI DZIECKA W RZECE.** Onegdaj wydobyto z rzeki Brynicy w Miłowicach zwłoki trzymiesięcznego dziecka płci żeńskiej. Według wszelkiego prawdopodbieństwa niemowlę zostało utopione w rzece przez wyrodną matkę. Policja zajęła się przeprowadzeniem dochodzenia.

Opłaty za wodę i kanalizację

w Radzie przybocznej m. Sosnowca.

W ub. środę, 18 b. m. odbyło się w Magistracie sosnowieckim posiedzenie Rady przybocznej przy udziale 8 członków tej Rady. Posiedzenie otworzył w nieobecności komisarza W. Kuźniaka jego zastępca p. H. Almstaedt, komunikując jednocześnie, że p. komisarz W. Kuźniak w porozumieniu z władzami nadzorczemi zaprosił przedstawicieli miejscowej prasy codziennej.

Po odczytaniu protokułu z poprzedniego posiedzenia przystąpiono do rozpatrzenia przepisów o przeprowadzeniu połączeń nieruchomości zabudowanych z kanalizacją miejską i o warunkach korzystania z kanalizacyjnych urządzeń miejskich oraz takie same przepisy odnośnie urządzeń wodociągowych. W trakcie rozpatrywania tych przepisów przybył p. komisarz W. Kuźniak i objął przewodnictwo.

W przepisach tych kwestją najistotniejszą jest **sprawa wysokości opłat za wodę i za kanalizację.** Nad kwestją tą pracowała dłuższy czas komisja, wyłoniona przez Radę przyboczną w osobach pp.: inż. Bereszko, sędziego Salaka i H. Almstaedta. Wysokość tych opłat podawaliśmy we środowym numerze „Kurjera Zachodniego", wobec czego przypominamy tylko, że cena wody zróżniczkowana została w zależności przeznaczenie wody, a to na cele: a) **użytku domowego, b) przemysłowe, c) miejskie, d) luksusowe.** Cena wody do użytku domowego wynosić będzie **60 gr.** za metr sześc.; w celach przemysłowych **50 gr.,** luksusowych — **1 zł.** (wodotryski i t. p.). Opłaty kanalizacyjne wynoszą 100 proc. opłat wodociągowych, za odprowadzenie wody opadowej lub gruntowej z terenów niezabudowanych i włączonych do kanalizacji i po 10 gr. za mtr. kw. zlewni. **Za odprowadzenie wody użytej do celów przemysłowych 50 proc. opłat za wodę.**

Jako normę zużycia wody przyjęto **5 mtr. sześc. miesięcznie na izbę,** przyczem za izby uważane jest każde pomieszczenie o powierzchni podłogi wynoszącej najmniej 10 mtr. kw.

Opłaty kanalizacyjno-wodociągowe ściągać będą właściciele nieruchomości, ściągając je w odpowiednim stosunku z lokatorów.

Nad przepisami temi **wyłoniła się** krótka dyskusja, przyczem wyjaśnień udzielili p. komisarz W. Kuźniak i przedstawiciele wyłonionej komisji. **W wyniku dyskusji okazało się,** że gdyby cena wody i opłaty kanalizacyjne miały uwzględniać koszta spłaty pożyczki ulenowskiej, to metr sześc. wody wraz z opłatami kanalizacyjnemi **kosztowałby nie 1 zł. 20 gr. a 8 zł. 85 gr.** Tak kosztowną jest pożyczka ulenowska. Obecnie olbrzymie sumy na spłaty pożyczki ulenowskiej idą z budżetu zwyczajnego (750.000 zł. wstawione zostało na spłatę rat i oprocentowanie do budżetu na rok 1931-32).

W przepisach kanalizacyjnych uderza jeden szczegół będący niewątpliwie niezbyt pomyślnym dla właścicieli nieruchomości. Oto budowę przykanalików **dokonywuje Magistrat na koszt właściciela nieruchomości.** W razie zepsucia przykanalika **reperuje również Magistrat na koszt właściciela nieruchomości.** Czy nie należałoby tego punktu ściślej ująć, a mianowicie, że w **razie zepsucia z winy właściciela nieruchomości?... Jeżeli bowiem Magistrat źle wybuduje przykanalik, to z jakiej racji płacić ma za to właściciel nieruchomości?**

Pewne zastrzeżenie wywołuje również **nałożenie** obowiązku na właścicieli domów ściągania należności za wodę, bez podania uprawień dla właściciela domu w wypadku nieuregulowania należności za wodę przez lokatora. Brak odpowiedniego przepisu może powodować wiele komplikacyj.

Po dyskusji Rada przyboczna oba przepisy zaopinjowała przychylnie.

Sprawę projektu umowy z państwowemi zakładami wodociągowemi na Górnym Śląsku z powodu konieczności odbycia jeszcze dodatkowej konferencji, zdjęto z porządku obrad.

Statut **o podatku komunalnym od kopalń węgla w wysokości 1 proc. wartości wydobytego węgla zaopinjowano przychylnie 4 głosami przeciw** 3 i jednemu wstrzymującemu się.

Ożywioną dyskusję wywołała **sprawa poboru podatku od oświetlenia elektrycznego w lokalach z wyszynkiem alkoholu i w lokalach zabaw, rozrywek i widowisk.** Podatek ten pobierany jest w wysokości 50 proc. należności za światło w pierwszym wypadku (lokale z wyszynkiem alkoholu) i 25 proc. w drugim wypadku (widowiska, zabawy). P. Oliner proponował zupełnie słusznie obniżenie tego podatku, wskazując na to, że w innych miastach)podatek taki nie jest pobierany. Ze względu **na ciężką sytuację miasta** Rada przyboczna w większości opowiedziała się za pozostawieniem wysokości podatku bez zmian.

Statuty o zamianie **świadczeń drogowych** w naturze na **opłatę pieniężną** za utrzymanie dróg **drogowych** specjalnych, opłatach drogowych zdjęto z porządku obrad. Omawiane będą przy budżecie.

Następnie Rada zaopinjowała przychylnie sprawę poboru na rzecz kasy miejskiej dodatku do państwowego podatku od nieruchomości w wysokości 50 proc. dodatku państwowego, z przeznaczeniem połowy wpływu z tego tytułu na częściową spłatę pożyczki ulenowskiej oraz sprawę poboru na rzecz kasy miejskiej dodatku do państwowego podatku przemysłowego.

W zakończeniu posiedzenia p. komisarz W. Kuźniak odczytał reskrypt p. wojewody o mianowaniu p. H. Almstaedta zastępcą tymczasowego kierownika zarządu miasta.

Następne posiedzenie Rady przybocznej odbędzie się **w pierwszych dniach marca r. b.** i poświęcone będzie rozpatrywaniu budżetu miasta na rok 1931-32

Niepokojące milczenie

w sprawie gospodarki sejmikowej.

Otrzymaliśmy pismo następujące:

Nie interesowałem się nigdy ani działalności Sejmiku, ani też prowadzonych, czy popieranych przedsiębiorstw, gdyż są to dla mnie rzeczy obojętne, odnoszę jednak wrażenie, iż sprawy te, w związku z relacjami w pismach przybrały taki charakter, że konieczna jest tu interwencja takich czy innych władz.

Stosunki u nas układają się w sposób dziwny i... tajemniczy.

W całej prasie spotyka się często sprostowania i wyjaśnienia w najróżnorodniejszych sprawach. Niedawno np. czytaliśmy odpowiedź ministra Matuszewskiego, który na publiczne zapytanie w sprawie swych poborów, publicznie udzielił wyjaśnienia.

Tymczasem u nas Sejmik będziński, względnie zarządy prowadzonych i popieranych przezeń instytucyj, mimo, różnorodnych zarzutów, zachowują tajemnicze milczenie, co może wywołać uzasadnione zaniepokojenie.

W kilku artykułach i notatkach omawiano obszernie wadliwą gospodarkę komunalnej kasy oszczędności, w związku z licytacją fabryki „Wawel", o popieranych przez Sejmik i Kasę spółdzielniach pisano wyraźnie, że były tam nadużycia, słowem sprawy te wywołały duże poruszenie, tymczasem ani Sejmik, ani zarządy tych instytucyj nie raczą słówkiem wyjaśnić tych spraw i zarzutów.

Czy osoby te nie zdają sobie sprawy z ciążących na nich obowiązkach i odpowiedzialności. Wszak milczenie uważane jest ogólnie za dowód zgody, względnie aprobaty, nic też dziwnego, że metoda taka wywołuje nietylko duże poruszenie, lecz jednocześnie ukazują się **coraz nowe wersje,** i nikt temu nie zaprzecza i nie chce wyjaśnić istoty sprawy.

A przecież trzeba pamiętać, że Sejmik jest organem i władzą nadzorczą nad samorządem gminnym i z tego tytułu **obowiązany jest niezwłocznie udzielać odpowiedzi i wyjaśnień, dotyczących jego gospodarki i prowadzonych przezeń instytucyj.**

Tymczasem prasa pisze, a Sejmik milczy, jakby licząc, że może tym sposobem uda się zlikwidować nieprzyjemne dlań historje.

Ostatnio np. ukazała się wiadomość, iż jeden z urzędników Sejmiku, prócz swej posady zajmuje kilka płatnych stanowisk w instytucjach sejmikowych i pobieranych przezeń placówkach. Wiadomość ta brzmi wręcz nieprawdopodobnie, tymczasem Sejmik milczy.

A może Sejmik pragnie, aby w tych sprawach przesyłano mu wezwania rejentalne, jak to miało miejsce w pewnej delikatnej materji w Komunalnej Kasie oszczędności?..

Niewtajemniczony.

Sprawa oszczędności

DZIATWY SZKOLNEJ.

W 1927 r. staraniem komunalej kasy oszczędności wprowadzono dział oszczędności dziatwy szkolnej. Dzięki propagandzie i pomocy nauczycielstwa akcja znalazła żywy oddźwięk i rozwijała się bardzo dobrze, o czem świadczy fakt, iż w niektórych szkołach z groszowych oszczędności uciułano po kilka tysięcy zł.

Niestety, po pewnym czasie kasa komunalna, zajęta widocznie „lepszemi" operacjami, w rodzaju np. lokowania pieniędzy w fabrykach kalesonów, przestała zajmować się sprawą oszczędności w szkołach i wreszcie rozeszła się pogłoska o likwidacji przez kasę tego działu. Jak stwierdziliśmy, wersja ta jest nieprawdziwa, gdyż kasa nie ma zamiaru zaniechania prowadzenia nadal działu oszczędnościowego młodzieży szkolnej, jedynie tylko nastąpi zmiana dotychczasowego systemu, polegająca na tem, że każda szkoła będzie miała swój rachunek w kasie i młodzież, zamiast chodzenia do kasy, w szkole swej będzie załatwiała czynności, związane z wpłacaniem oszczedności i otrzymywaniem znaczków.

Będzie to udogodnienie, lecz chodzi o to, że reorganizacja ta trwa już zbyt długo, gdyż jak nas informują, sprawa ciągnie się od roku, a tymczasem młodzież nietylko nie powiększa swych oszczędności, lecz, co gorsza, wycofuje stopniowo wkłady i wydaje pieniądze na rzeczy niepotrzebne.

Ponieważ nie słychać, aby kasa miała zamiar nadal angażować się w fabrykach kalesonów czy chrzanu, możeby był czas zająć się akcją oszczędności w szkołach i wpajaniem tak pożytecznej zarówno w życiu młodzieży, jak i... komunalnych kas oszczędności zalety, w postaci zamiłowania do oszczędności.

× **TRAGICZNY WYPADEK PRZY PRACY.** Wczorajszej nocy uległ tragicznemu wypadkowi przy pracy w podziemiach kop. „Czeladź" na Piaskach, robotnik Franciszek Garncarz, lat 33 z Małobądza. Już po skończonej pracy Garncarz przygnieciony został wózkiem naładowanym drzewem, a kiedy koledzy pośpieszyli mu z pomocą okazało się że nieszczęśliwy ma zupełnie zgniecioną jamę brzuszną. W czasie przeprowadzanej operacji, w szpitalu P. K. Ch. w Czeladzi G. zmarł. Osierocił on żonę i kilkoro dzieci.

GŁOSY PUBLICZNE.

Piwowarskie rządy w Czeladzi.

Czeladź od dłuższego już czasu stała się terenem eksperymentów ze strony pewnych nieodpowiedzialnych osobników, którzy chcieliby z miasta uczynić swój folwarczek, aby móc rządzić się wszechwładnie.

O gorszących awanturach, jakie powstały w mieście za rządów p. Piwowara pisaliśmy kilkakrotnie, w szczególności, gdy p. Piwowar wraz z p. Narbutem i Strzałkowskim z Sejmiku, chcieli koniecznie pozbawić obywateli czeladzkich prawa do ich wspólnego majątku.

To nietaktowne zachowanie się p. Piwowara wywołało zrozumiałe rozgoryczenie, a Rada miejska m. Czeladzi oświadczyła, że niechce mieć p. Piwowara jako burmistrza.

Ale kto inny wytłomaczył p. Piwowarowi, żeby pozostał. Pozetał — i Rada miejska wskutek intryg nie była w stanie wziąć się do rzetelnej pracy dla miasta. Bo nie było większości, któraby chciała z p. Piwowarem współpracować.

Za p. Piwowarem oświadczyło się tylko 11 radnych, a mianowicie: Wł. Kowalski, St. Lata, Wł. Palka, F. Horzelski, Jakób Domański, Seweryn Kuzia, inż. Przewłocki, Ch. Szwajcer, dr. Zadrożny, J. Lorek i Haber. Oto ci dzielni mężowie, widząc, że nie uda im się utrzymać p. Piwowara jako władzę dla miasta, zrzekli się uroczyście swych mandatów radzieckich, co nie przeszkadza, **że niektórzy wyrobili sobie przedtem posady w Magistracie Czeladzi lub Sejmiku dla swych krewnych.** Charakterystyczny jest pod tym względem list, jaki wysłał do Magistratu jeden z tych panów w 3 dni po złożeniu mandatu. Podaję go tutaj dosłownie:

„Józek! Stosownie do wczorajszej obietnicy zechciej oddawczynię niniejszego zatrudnić przy spisie". (Podpis).

Skutek listu był, bo „oddawczyni" została zatrudniona.

Naturalnie, że p. Piwowar wystąpił do władz nadzorczych z wnioskiem o rozwiązanie Rady miejskiej — no niema wątpliwości, że Wydział pow., którym nam wkleił p. Piwowara popaze go teraz i p. Piwowar takim sposobem będzie sobie rządzić miastem wszechwładnie.

Ale ludność musi zapamiętać, że za rządów komisarza p. Marczyńskiego miasto zadłużyło się na 400.000 zł. i że Sejmik do tego pomagał ,i że za rządów p. Piwowara, który chce zostać komisarzem, miasto nie wykupiło akcji tramwajowych na 40.000 zł. przez co powstała duża szkoda dla miasta. Takie to są rządy tych, co chcą rządzić wszechwładnie — a nie potrafią.

S. W.

Kronika Olkuska.

Wybory do Rady miejskiej.

W związku z wyborami do Rady, miasto Olkusz podzielone zostało na 3 obwody głosowania z trzema niejscowemi obwodami. W obwodzie I (przewodniczący p. sędzia Sendra) głosują wyborcy od lit. A. do lit. J. włącznie; w obwodzie II (przewodniczący p. sędzia Mikołajczyk) głosują wyborcy od lit. K. do lit. P.; w obwodzie III (przewodniczący p. prof. Beaupre) głosują wyborcy od lit. R. do lit. Z. wł. Listy wyborców wyłożone są w sali radzieckiej Magistratu codziennie od 17 do 22 bm. włącznie w godz. od 13 do 21, a w niedzielę od 9 do 15.

Biuro głównego komitetu wyborczego mieści się w lokalu Magistratu i czynne jest od godz. 9 do 15. Tam należy wnosić reklamacje. Przewodniczący przyjmuje codziennie.

Skład głównego komitetu wyborczego stanowią: p. sędzia Sądu okręgowego J. Kański, zastępcy: pp. sędzia śledczy A. Voydt, rejent Golański, dr. Łapiński, J. Lender, Z. Lubodziecki, R. Piechowicz, zastępcy: pp. Z. Karoń, Z. Milbrandt i M. Talerman.

Wybory odbędą się, jak pisaliśmy, w dniu 15 marca r. b.

× **OTWARCIE ROKU SZKOLNEGO.** W szkole rolniczej w Trzciążu, należącej do Sejmiku olkuskiego w dniu 15 bm. rozpoczął się rok szkolny przy udziale 31 słuchaczy. Do uczniów przemawiali: dyrektor szkoły p. Grabowski, prof. Kędziora i instruktor rolniczy p. St. Mirek.

× **KURSY MŁODZIEŻY WIEJSKIEJ.** Okręgowe Tow. rolnicze w Olkuszu przystępuje obecnie do dwudniowych kursów młodzieży wiejskiej w następujących miejscowościach: 22 i 23 bm. w Sułoszowej, 25 i 26 w Skale, 27 i 28 w Wolbromiu, 1 i 2 marca w Żarnowcu. Na kursach wykładać będą instruktorzy pp. Mirek i Knapiński.

× **ZE STRAŻY POŻARNYCH.** Instruktorem okręgowym straży pożarnych na powiat Olkuski, mianowano starszego instruktora p. Nikodema Kaźkowskiego z Sosnowca. Nowy instruktor rozpoczął już lustracje i przeszkolenie poszczególnych straży w powiecie. P. Kalkowski uchodzi za jednego z energiczniejszych fachowców w swoim zawodzie, jest więc nadzieja, że sprawność straży znacznie wzrośnie.

W związku z powyższem zarząd okręgu zwrócił się okólnikiem do wszystkich straży w powiecie o zwołanie przed końcem marca r. b. walnych zebrań i uporządkowania wszystkich spraw, a szczególniej do uregulowania zaległych składek członkowskich (zalegają tylko niektóre straże).

× **ZAWODY NARCIARSKIE W OLKUSZU.** Staraniem gimnazjum męskiego, szkoły rzemieślniczej i „Sokoła" w Olkuszu odbędą się w przyszłą niedzielę, o ile warunki atmosferyczne dopisza, zawody narciarskie pod Czarną Górą. Przewidywane są biegi pań i młodzieży po 3 klm., dla starszych 12 klm., oraz sztafeta 3 x 3 klm. wraz ze skokami. Jako nagrody przeznaczone będą żetony.

× **KRADZIEŻ W WOLBROMIU.** Przedwczoraj wieczorem nieznani sprawcy włamali się do mieszkania Perli Wajnsztajn w Wolbromiu i skradli na jej szkodę koszulę, poszewki, poduszki, łyżki, widelce, noże, palto damskie i t. p. na ogólną sumę około zł. 3.545. Także zameldowanie złożyła na posterunku w Wolbromiu sama poszkodowana. Przeprowadzone natychmiast dochodzenie każe jednak przypuszczać, że zachodzi tu symulacja kradzieży. Dalsze dochodzenie rzecz tę wyjaśni.

Oszustwa Fereta.

Ostrożnie z akwizytorami ogłoszeń.

28-letni Kasjan Feret, sosnowiczanin, (Piłsudskiego 78) z braku innego zajęcia obrał sobie zawód przedstawiciela wydawnictwa „Informator Państwa Polskiego" i pod nazwiskiem dr. Jurkiewicza na terenie Sosnowca dokonał szeregu oszustw.

W pierwszym rzędzie zwrócił się do dyrekcji kolei państwowych w Katowicach, od której zainkasował na ogłoszenia 75 zł., a następnie w Sosnowcu od gimnazjum żeńskiego H. Rzadkiewiczowej 80 zł., od gimnazjum Zrzeszenia rodzicielskiego 36 zł. i od Gwarectwa Hr. Renard 75 zł.

Zkolei zwrócił się do T-wa bezimiennego kopalń węgla w Czeladzi i przedstawiwszy się jako redaktor „Czerwonego Krzyża" i akwizytor wydawnictwa „Informator Państwa Polskiego", okazał ofertę, adresowaną do T-wa i podpisaną przez d-ra Jurkiewicza, prosząc o podanie informacyj celem umieszczenia ogłoszeń w informatorze. Ponieważ dokumenty, jakiemi legitymował się „redaktor", okazały się T-wu podejrzane, uiszczenie należności miało być uskutecznione przekazem P. K. O. Nr. konta 12853.

W międzyczasie zwrócono się do przedstawiciela T-wa kopalni Czeladź p. Podlewskiego, zamieszkałego w Warszawie, o udzielenie bliższych informacyj o tem wydawnictwie.

Okazało się, że przy ulicy Nowosenatorskiej 4, który to adres wskazał ów „redaktor", dyrekcji „Informatora Państwa Polskiego" niema, nazwisko zaś d-ra Jurkiewicza nie jest także znane. Konto Nr. 12853, jak ustaliła policja, należy do niejakiego Kasjana Fereta (Sosnowiec, Piłsudskiego 78).

Fereta zatem zdemaskowano i oddano w ręce policji.

Dochodzenie policyjne wykazało, że dokonał on szeregu oszustw w Gdańsku, za które poniesie karę.

Feret skazany został onegdaj przez Sąd okręgowy w Sosnowcu na trzy miesiące więzienia. Ustawowy wymiar kary złagodzony został tą okolicznością, że Feret pobrane kwoty zwrócił firmom.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Obniżenie sum ubezpieczenia i składek

W PRZYMUSOWEM UBEZPIECZENIU BUDYNKÓW OD OGNIA.

W związku z wynikiem konferencji odbytej w Min. skarbu w sprawie obniżenia szacunków budowli, ubezpieczonych przymusowo od ognia Powszechny Zakład ubezpieczeń wzajemnych postanowił obniżyć szacunki budowli o 10 proc., co pociąga za sobą automatycznie zmniejszenie się o taki sam procent składek ubezpieczeniowych. Dotyczy to jednak tylko szacunków budynków w mniejszych miastach.

Równocześnie zarządzono zmniejszenie w tym samym stosunku kosztów administracyjnych zakładu, co da oszczędność na administracji w kwocie półtora miljona złotych.

Nowe zarządzenie ma na celu pewne odciążenie sfer rolniczych od ciężarów ubezpieczeniowych.

Kronika gospodarcza.

NOWE TRANSPORTY EMIGRANTÓW. W pierwszej połowie lutego b. r. wyjechało z Polski do Argentyny, Brazylji, Urugwaju, Kanady i Stanów Zjednoczonych około 300 emigrantów. Wszyscy emigranci przybyli do portów szczęśliwie, gdzie wsiedli na okręty zaoceaniczne i udali się w dalszą podróż. Wszystkich tych emigrantów przygotował do podróży Syndykat Emigracyjny, załatwiwszy za nich wszelkie formalności związane z uzyskaniem paszportów, wiz i t. p. Zaznaczyć należy, że do Argentyny w większej części wyjechali emigranci, posiadający wezwania, zapewniające im pracę.

CZY ANALFABECI MOGĄ WYJEŻDŻAĆ DO STANÓW ZJEDN. Konsulaty amerykańskie przy udzielaniu wiz na wyjazd do Stanów Zjednoczonych A.P. wymagają od żon, udających się do mężów, oraz do dzieci, udających się do rodziców w Stanach Zjednoczonych umiejętności czytania i pisania. Okazuje się, że wymagania te nie są stosowane do wszystkich. Mianowicie żony, udające się do mężów, mogą być zgoła analfabetkami, jak również analfabetkami mogą być dziewczęta (bez względu na wiek) udające się do rodziców. Natomiast chłopcy, udający się do rodziców, o ile nie przekroczyli 16 lat wieku, mogą być analfabetami, o ile zaś liczą ponad 16 lat życia, wówczas przy udzielaniu wizy są poddawani w konsulacie amerykańskim egzaminowi z czytania i pisania.

KOSZTY PRODUKCJI W PRZEMYŚLE METALOWYM. W ostatnim numerze „Przemysłu Metalowego" znajdujemy ciekawe dane, dotyczące kosztów produkcji w przemyśle metalowo - przetwórczym. Typowe koszty z zakresu wytwórczości przemysłu metalowego przedstawiają się według tego pisma następująco: materjał dla produkcji 40 do 22 proc., dla ruchu i drobnych inwestycyj 3 — 6 proc., robocizna bezpośrednia i pośrednia 13 — 30 proc., pensje urzędników 7 — 10 proc., wynagrodzenie dyrekcji i zarządu 1 — 2 proc., energja mechaniczna 1 — 2 proc., podatki i świadczenia socjalne 6 — 7 proc. inne koszty biurowe ,prowizja, ubezpieczenia, koszty biurowe, reklamy, różnice kursowe, dyskonto, procent od pożyczek i tp.) 10 — 12 proc., kapitał amortyzacyjny 7 — 8 proc., zysk 5 proc.

SYTUACJA W PRZEMYŚLE BROWARNICZYM w styczniu b. r. uległa w stosunku do grudnia ub. r. dalszemu pogorszeniu. Pomimo względnie korzystnej pogody, obroty piwem nie osiągnęły poziomu przeszłorocznego. Przyczyną zmniejszenia się konsumcji, która datuje się od r. 1928, jest ogólna depresja gospodarcza, a przedewszystkiem zubożenie warstwy średniej, która w normalnych czasach najwięcej piwa konsumowała. Wypłacalność odbiorców pogorszyła się znacznie mniej więcej 20 proc. podanych weksli idzie do protestu, podczas gdy dalszych 30 proc. trzeba bardzo często prolongować. Wpływy gotówkowe są minimalne.

ILOŚĆ FABRYK BEKONOWYCH. W 1928 r. pracowało w Polsce 10 bekoniarni i 3 na terenie W. M. Gdańska, w 1929 r. mieliśmy w Polsce 16 bekoniarni i w 1920 — 19. Ilość fabryk bekonowych w Gdańsku nie uległa zmianie. W szczególności woj. Pomorskie posiada 7 bekoniarń, Śląskie 4, Poznańskie 3, Lwowskie 2, zaś Kieleckie, Lubelskie i Krakowskie po 1.

ZJAZD HODOWCÓW RYB. Dn. 28 marca b. r. odbędzie się w Warszawie przy ul. Kopernika 30 zjazd hodowców ryb stawowych, na których wygłoszą referaty pp. prof. Fr. Staff, dr. E. Habicht i L. Iwaszkiewicz.

Z giełdy warszawskiej.

CEDUŁA GIEŁDY Z DNIA 19.2.

AKCJE: Bank Polski 133.00, Cukier 31.00, Węgiel 32.75, Lilpop 21.00, Modrzejów 8.53, Ostrowieckie 45.50 — 45.00, Starachowice 11.23.

Tendencja słabsza.

5 proc. Poż. Konwer. zł. 49.50, 3 proc. Poż. Budowl. zł. 50.00, 4 i pół Ziem. Kredyt. zł. 52.00.

WALUTY I DEWIZY: Dolar 8.91, Nowy Jork 8.919, Londyn 43.33 i pół Paryż 34.99 i jedna czwarta, Wiedeń 125.40, Praga 26.42, Włochy 46.73, Belgja 124.38, Szwajcarja 172.21, Holandja 358.19, Berlin 212.42. Dol. War. pr. 8.912.

Tendencja niejednolita.

Z Górnego Śląska.

TAJEMNICE „DARMSTADTER BANK"

W związku z aferą ubezpieczeniową, w którą wmieszany jest „Darmstaedter Bank", został aresztowany nielegalnie działający agent wchodzącego w grę towarzystwa ubezpieczeń, Schindler, którego po przeprowadzeniu wstępnych dochodzeń, wypuszczono za kilkutysięczną kaucją na wolną stopę. Pozatem według obiegających pogłosek, „Darm. Bank" miał uprawiać specjalną politykę kredytową sprzeczną z obowiązującemi przepisami, noszącą charakter polityczny. Szczegóły dochodzeń trzymane są jednakże w tajemnicy.

Charakterystyczny jest karjera dyrektora tego banku Solloscha, który, jak donosiliśmy, usiłował popełnić samobójstwo. Sollosch przeszedł etapami wszystkie stanowiska, od chłopca na posyłki począwszy, by dobić się w końcu fotelu dyrektorskiego. Lekarze rokują nadzieję utrzymania go przy życiu.

NIECH TREVIRANUS PŁACI

Sprawa generalnego dyrektora technicznego Huty Bismarka, Kallenborna, o którego wydaleniu z granic Polski, swego czasu donosiliśmy, przybrała niezwykle ciekawy obrót. Mianowicie dyr. Kallenborn, czując się poszkodowanym przez zerwanie kontraktu, zażądał od głównego akcjonarjusza koncernu odszkodowania w wysokości 2 miljonów złotych. Wobec odmownego załatwienia jego pretensji, Kallenborn zamierza wystąpić na drogę sądową przeciwko rządowi Rzeszy, uważając, że do wydalenia jego z Polski i pozbawienia stanowiska, przyczyniły się wielce antypolskie wystąpienia Treviranusa.

ZUCHWAŁE WŁAMANIE W KATOWICACH.

Onegdaj w nocy niewykryci sprawcy dokonali niezwykle śmiałego włamania rabunkowego do biur firmy Schwarz i S-ka przy ul. Marjackiej w Katowicach. Po wyłamaniu żelaznych drzwi prowadzących do sklepu włamywacze wybili dziurę w suficie i dostali się do biura, gdzie przepiłowali w kilkunastu miejscach kasę pancerną i skradli kilka tysięcy złotych w gotówce, większy portfel wekslowy oraz obligacje państwowe na ogólną sumę 80 tysięcy złotych.

POKWITOWANIE OFIAR

złożonych bezpośrednio w Administracji „Kurjera Zachodniego".

Zamiast kwiatów na grób koleżanki i przyjaciółki ś. p. Eugenji Minkowskiej składają zł. 20 (dwadzieścia zł.) na głodne dzieci — Helena Kwiatkówna i Janina Imachowa.

ECHA STRZAŁÓW W CZĘSTOCHOWIE

ROZPRAWA PRZECIW DWOM CZŁONKOM P. P. S.

Wczoraj Sąd okręgowy w Częstochowie przystąpił do rozpatrywania sprawy tragicznych zajść w Kasie chorych w Częstochowie.

Na ławie oskarżonych zasiadają członkowie PPS.: Zygmunt Kaczyk i Mieczysław Czempliński, oskarżeni o to, iż, działając wspólnie ze zmarłym tragicznie Kostrzewskim, godząc się na możliwość zabójstwa, okazali pomoc Janowi Kostrzewskiemu w dokonanym przezeń zabójstwie osób urzędowych.

Owo współdziałanie, według aktu oskarżenia, przejawić się miało w daniu broni Kostrzewskiemu, towarzyszeniu mu na miejsce zbrodni, oczekiwaniu nań w niedalekiej odległości od miejsca przestępstwa. Akt oskarżenia prócz art. 453 i 455 K. K. mówiących o zabójstwie, zawiera i art. 15 przepisów przechodnich, przewidujący zastosowanie kary śmierci.

Kaczyk i Czempliński odpowiadają z więzienia.

PRZEBIEG ZAJŚCIA.

W uzasadnieniu aktu oskarżenia czytamy następujący opis zajścia:

16 października 1930 r. do woźnego Kasy chorych w Częstochowie na 1-szem piętrze, Kosmólskiego zbliżyć się miał Jan Kostrzewski, pytając, czy inspektor Kasy przyjmuje. Woźny, wiedząc, iż w gabinecie znajduje się komisarz rządowy Kasy chorych, Władysław Rejowski, inspektor Antoni Furmańczyk i naczelny lekarz Biluchowski oświadczył, że trzeba czekać. Kostrzewski usiadł na ławce i czekał. Gdy inspektor otworzył drzwi, pytając: „kto z państwa do mnie?“, Kostrzewski wpadł do gabinetu, trzymając prawą rękę w kieszeni palta.

„GIŃCIE DRANIE“.

W gabinecie z okrzykiem „gińcie dranie“ Kostrzewski wyciągnął rewolwer i strzelił do inspektora Furmańczyka; potem do siedzącego przy biurku kom. Rejowskiego, a wreszcie ze słowami „giń i ty“ do doktora Biluchowskiego.

Dwa pierwsze strzały były śmiertelne, trzeci chybił. Dr. Biluchowski schował się za biurko, sięgając po swój rewolwer. Widząc to Kostrzewski dał znowu strzał do dr. Biluchowskiego, którym ranił go w rękę. Doktór upadł. W tym momencie do gabinetu wbiegł jeden z interesantów, robotnik Molda, który począł szarpać Kostrzewskiego, chcąc mu wyrwać rewolwer. Znowu padły strzały.

CZTERY TRUPY.

Gdy ranny dr. Biluchowski podniósł się z ziemi, ujrzał leżące w gabinecie zwłoki Furmańskiego, Moldy i Rejowskiego, a w poczekalni zwłoki Kostrzewskiego.

Według śledztwa i ekspertyzy rusznikarskiej, stwierdzono, że Kostrzewski popełnił samobójstwo.

Akt oskarżenia przytacza fakt, że słysząc strzały, jeden z urzędników Kasy niejaki Śniady począł krzyczeć „cekawiści zabijają“. Śniady wystrzelił prawdopodobnie w górę na korytarzu, wiodącym do gabinetu inspektora.

PIĄTY TRUP.

Biuralista Zawadzki, będący razem ze Śniadym na tym korytarzu, został podobno przez Kostrzewskiego ranny w nogę.

Co do kierunku owej kuli istnieją sprzeczne opinje rusznikarzy. Zawadzki wskutek rany zmarł.

Prócz owego Śniadego, który strzelał rzekomo w górę, stwierdzono, iż rewolwer w ręku miał jeszcze w czasie zajść jeden z urzędników Lucjan Rudzki, który jednak twierdził, że nie strzelał.

PO STRZAŁACH.

Akt oskarżenia przytacza zeznania niejakiej Przysłańskiej, która twierdziła, że widziała koło Kasy 3 mężczyzn i kobietę. W grupie tej był i Kostrzewski. Jeden z mężczyzn miał mu wręczyć jakiś przedmiot...

Św. Tarczyńska utrzymywała, że jakaś jej znajoma, której nazwiska nie zna, mówiła zaraz po zabójstwie, że „ci co strzelali, uciekli w stronę stajni“.

Św. Zawadzka miała jakoby widzieć uciekającego od strony gmachu Kasy chorych osobnika i „jeszcze kilku szybko schodzących ze schodów Kasy mężczyzn“.

Szereg innych świadków, prawie same kobiety — jak stwierdza akt oskarżenia — coś mówiły o kilku osobnikach, a woźny sądu powiatowego Władysław Siwek, który zgłosił się do sędziego śledczego, z pośród aresztowanych po zajściu 40 członków partji PPS. wskazał na Kaczyka i Czemplińskiego, jako na tych, co mieli jakoby, wraz z Kostrzewskim, wchodzić do gmachu Kasy chorych.

Akt oskarżenia opiera się i na stwierdzeniu, że Czempliński miał jakoby broń (w czasie rewizji w sierpniu 1930 broni tej nie znaleziono, jak stwierdza akt oskarżenia).

POLITYCZNE TŁO.

Uzasadnienie aktu oskarżenia zajmuje się obszernie zagadnieniami natury politycznej. Stwierdza, iż Kostrzewski, Kaczyk i Czempliński byli członkami PPS. — a zabity Furmańczyk zdecydowanym jej przeciwnikiem, „że na zebraniach PPS. wylewano kubły pomyj na Furmańczyka“, że Kostrzewski i Czempliński wyjeżdżali na Kongres Centrolewu do Krakowa — a Kaczyk był przewodniczącym Tura w Częstochowie itd.

ZEZNANIA OSKARŻONYCH.

Kaczyk do winy udziału w zabójstwie nie przyznał się, wyjaśniając, że był w dniu zabójstwa od godz. 8 do 1.30 jako delegat robotników w magistracie i o zabójstwie dowiedział się na ulicy przed Magistratem.

Nie przyznał się do winy i Czempliński, wyjaśniając w śledztwie, że w czasie zajścia w Kasie chorych znajdował się w Magistracie w celu interwenjowania u prezydenta miasta w sprawie pewnego majstra.

KOMPLET SĄDZĄCY.

Rozprawa rozpoczęła się o godz. 9.30.

Komplet sądzący stanowią: przewodniczący sędzia Nierubiszewski, przy udziale sędziów Ćwiakowskiego i Herosimowicza.

Oskarża prokurator Nisenson, wiceprokurator warszawskiego sądu apelacyjnego, delegowany do sprawy częstochowskiej.

Początkowo oskarżać miał prokurator piotrkowski p. Izdebski, jednak w ostatniej chwili delegowano prokuratora warszawskiego p. Nisensona.

Za teror strajkowy

3 MIESIĄCE WIĘZIENIA.

Przed sądem okręgowym w Poznaniu toczyła się rozprawa przeciwko 27 robotnikom fabryki ceramicznej Perkiewicza w Ludwikowie, oskarżonym o czynny opór i organizowanie demonstracji. Oskarżeni w dniu 18 września, będąc pracownikami fabryki Perkiewicza, po miesięcznym strajku, wywołanym obniżeniem płac o 15 proc. wtargnęli do kaflarni i palerni cegieł i zdemolowali tam urządzenia a zatrudnionych robotników zmusili do opuszczenia pracy, przyczem dotkliwie ich pobili. Interwenjująca policja obrzucona została przez demonstrantów cegłami i kaflami. Inicjatorem tych zajść był członek P. P. S. lewicy Machowiak, który jednak na rozprawie usiłował przerzucić ciężar winy na niejakiego Majchrzaka, członka związku zawodowego pracowników chemicznych z Warszawy. Majchrzak uciekł po zajściach zagranicę. Na rozprawę wezwano 19 świadków. W rezultacie kilkugodzinnej rozprawy sąd skazał 7 oskarżonych na 8 miesięcy więzienia z zaliczeniem aresztu śledczego. Reszta oskarżonych została uwolniona.

Tajemnica wagonu Nr. 182620

wyjaśnia się coraz dokładniej.

Czwarty dzień rozprawy w głośnej sprawie przemytniczej przeszedł na zbadaniu świadka **Aleksandra Milewskiego**, b. naczelnika dyrekcji ceł w Mysłowicach, który wniósł ciekawe szczegóły, przekonywujące Sąd o winie podsądnych.

Dyrekcja ceł zleciła mu przeprowadzenie dochodzenia w związku z posiadanemi przez miarodajne czynniki wiadomościami o dużych transportach do Sosnowca towarów zagranicznych. Wagon oznaczony numerem 182620, jego zdaniem przyszedł do Polski prawidłowo, a nieprawidłowości powstały dopiero w Sosnowcu.

Właścicielem przemytu był Dawid Pióro, który na usprawiedliwienie przewożonych rodzynek w wagonie Nr. 182620 dołączył deklaracje celne z Sosnowca i Katowic, a jako pokrycie celne miała służyć tylko ta deklaracja, na którą wagon ten odprawiony został. Wszystko to okazało się dla niego mocno podejrzane.

Prawdziwość podejrzeń potwierdziła również sprzeczność zeznań świadków, którzy uprzednio badani byli przez urzędnika celnego.

Co do Hamczyka świadek Milewski ustala, że zapytany, dlaczego dla sprawności śledztwa, nie zaczął dochodzenia od Gołębiowskiego, Hamczyk odpowiedział, że nie zrobił tak, gdyż nie chciał się narażać Banachowi, który jest urzędnikiem starszym i ustosunkowanym, i Medyńskiemu, który również ma stosunki w Warszawie. Dalej zeznaje, że starał się stwierdzić, dokąd wyszły te owoce południowe, które do Sosnowca przyszły w 6 wagonach, jako kapusta. W dochodzeniu ustalił, że **na platformach były wywożone rodzynki, a nie kapusta**, woźnicą zaś był niejaki Wejsbekier. Owe 6 wagonów szły z Trjestu do Bogumina, skąd wreszcie wszystkie przez firmę Zandhof wysyłane były do Sosnowca dla Póry.

Silne podejrzenie nasunęła świadkowi również ta okoliczność, że rewizja wagonu odbywała się przez Banacha w ten sposób, że obejrzał wagon, w którym były pestki dyni, rodzynki i migdały, zewnątrz a rewizja trwała zaledwie 15 minut. Do wnętrza wagonu wchodzili tylko robotnicy, Banach zaś nie uważał tego za konieczne.

Dalszy ciąg zeznań świadków podamy jutro.

ANASTAZJA DREWNOWSKA

CZATY.

POWIEŚĆ.

51)

Nastusia stała w kącie blada jak ściana. Komisarz zwrócił się do niej i rzekł:

— Jeżeli nie powiesz natychmiast wszystkiego, co wiesz, każę cię aresztować.

Wybuchnęła głośnym płaczem.

— O, ja nieszczęśliwa sierota! O, ja nieszczęśliwa! Jak kocham tego naszego Pana Je...

— Milcz! — krzyknął. — Jeszcze mi tu będziesz bluźnić. Kogo miałaś w nocy w swoim pokoju?

— Nikogo. O, mój Jezu kochany!...

Upadła na ziemię, chcąc go objąć za kolana.

Komisarz dał znak dwom policjantom, którzy pochwycili ciągnącą się po podłodze dziewczynę i wyprowadzili do drugiego pokoju. Tam zamknięto ją pod strażą jako silnie podejrzaną. Ale pomimo wielkiej trwogi przed „kryminałem“ i szubienicą, Nastusia nie zdradziła ani słowem swej miłości. Zawzięła się w swem bohaterskiem postanowieniu i została odstawiona do województwa. Dużo czasu upłynęło nim odzyskała wolność i to nie na skutek przyznania się do swej lekkomyślnej winy, lecz w następstwie biegu wypadków, które wykazały jej minimalny współudział w wydarzeniach tragicznej nocy.

* * *

Sędzia zarządził staranne obejrzenie zamurowanej części dworu i przylegającej doń części parku. Trzy tajemnicze pokoje mieściły się na samym skraju domu, zajmując całą jego szerokość. Z poprzecznego korytarzyka, oddzielającego je od zamieszkanych apartamentów, prowadziło dwoje zamurowanych drzwi. Widocznie trzeci pokój komunikował się z tamtemi tylko od środka. Korytarzyk kończył się dwoma wyjściami, jednem od frontu z kamiennym ganeczkiem, drugiem od tyłu ze schodkami z poręczami. Wyjścia te były zarośnięte na głucho krzewami i nikt się niemi nie posługiwał. Drzwi, prowadzące z korytarzyka w głąb domu, były nieużywane, zamknięte na zardzewiały zamek i zastawione szafą. Z sufitu korytarzyka zwisały do połowy ściany gęste, brudne festony pajęczyny, na kamiennej podłodze leżała gruba, miękka warstwa kurzu. Wilgoci ani pleśni nie było, gdyż dwór był częściowo murowany i stał na suchym, piaszczystym gruncie.

Przeszukanie naokolnych zarośli nie dało również żadnego wyniku. Rzucało się w oczy, że do tego zaczarowanego kąta nie zaglądano naprawdę od niepamiętnych czasów. Niemożliwem było, aby się tu kto mógł ukrywać. Przezorni strażnicy prawa i sprawiedliwości nie zapomnieli ani o strychu ani o starych piwnicach, lecz i tam nic nie wykryli.

* * *

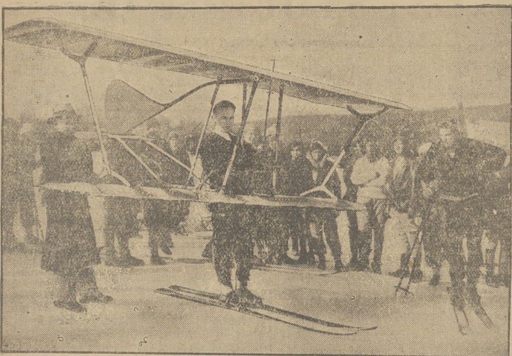
Wszystkie zebrane dane tworzyły stek niezrozumiałych sprzeczności.

Sielski przyznał się, że krytycznej nocy zażył kilkakrotnie większą dawkę z racji silnego zdenerwowania, spowodowanego sprzeczką z żoną. Szczegół ten wydał się komisji śledczej dziwnie podejrzany, jak zresztą całe zachowanie się Sielskiego, który, między innemi, odmówił zobaczenia ciała żony, pod pozorem, że chce ją zachować w pamięci wiecznie żywą. Przy tych słowach dostał prawdziwego ataku histerji.

Lecz alibi jego było murowane. Nie mógł on zamordować żony. Dom zamykano zwykle o wpół do jedenastej. Kilka minut po dziesiątej pani Tula była u siebie w pokoju. Zeznanie Nastusi w tym względzie było zupełnie wiarogodne. Gdyby bowiem chciała skłamać, żeby odwrócić podejrzenie od siebie czy od Antka, to powiedziałaby raczej, że już pani wtedy nie widziała. Do chwili zamknięcia domu Sielscy nie mogli absolutnie wyjść, tak aby tego nie zauważono. Służba kręciła się po pokojach i przed dworem i jeżeliby już udało się im uniknąć uwagi przy wyjściu, co było poprostu wykluczone, to trudno było przypuścić, aby morderca wrócił do siebie również niezauważony. Jędrek zeznał, że chodził po podjeździe przez cały czas od odjazdu gości do chwili zamknięcia drzwi. A państwo mogli ewentualnie wyjść tylko drzwiami frontowemi, gdyż w kuchennych siedział Franek, syn kucharki, do którego przyszedł jego przyjaciel, pastuszek ze wsi i oni napewnoby nie przeoczyli niezwykłego faktu, że „dziedzice“ wyszli przez kuchnię. Dalej, oszklone drzwi salonu, wychodzące na taras, były zamknięte od dłuższego czasu na klucz i nikt się niemi nie posługiwał. Sielscy siadywali zwykle w mniejszym salonku od frontu, a tamten otwierano tylko w razie większych zebrań. Drzwi, wychodzące na park z dolnego korytarza, były tej nocy przejściowo nie do użycia, z racji tarasujących je od zewnątrz desek i drabin, ustawionych tam w związku z remontem domu. O dwóch wyjściach z korytarzyka, prowadzącego od upiornej części domu, wogóle nie mogło być mowy.

D. c. n.

Narciarz-lotnik.



Pewien pomysłowy narciarz amerykański zastosował skrzydła lotnicze, które pozwalają mu osiągnąć nietylko niezwykłą szybkość w biegu po równym terenie, ale i łatwo brać trudne spady. Pomysłowość ta wywołała wśród narciarzy N. Jorku niezwykłe zainteresowanie.

Trafił oszust na oszustkę.

Wynikła z tego komiczna historja.

Dobrze znana w Londynie oszustka Karolina Benfairs stała się bohaterką niezwykłej przygody.

W jednym z dancingów poznała ona wykwintnego młodzieńca, Daniela Lowtera, który podawał się za syna bogatego kupca. Pannie Benfairs podobał się młody człowiek, postanowiła więc wyjść za niego zamąż. Opowiadała mu wiele o swej bogatej rodzinie posiadającej wielkie dobra wielkie konta czekowe i ogromnej wartości klejnoty.

Wychwalała szczególnie swą córkę mis, Brandthon, starą, samotną damę, którą znał Lowter i o której wiedział, że posiada ona kosztowności, przedstawiające wartość kilkudziesięciu tysięcy funtów szterlingów. Młody człowiek wyznał oszustce miłość i zaproponował jej natychmiastowe małżeństwo.

Karolina Benfairs udawała, że się namyśla i boi skandalu, wreszcie zgodziła się i wyjechała do Szkocji, gdzie można wziąć ślub bez długich formalności. W hotelu, w którym zamieszkali zjawił się pastor i pobłogosławił związek małżeński.

Po ślubie zaproponował Lowter natychmiastowy wyjazd do cioci Bradthon. Młoda małżonka nastawała jednak, aby wpierw pojechali do rodziny męża. W czasie sprzeczki wyszło najaw, iż oboje są oszustami, a ślub jest nieważny, bowiem dawał go przebrany za pastora przyjaciel pana młodego.

Lowter obił małżonkę i uciekł w niewiadomym kierunku. Policja ustaliła, że nazywa się Ludwik Field i jest znanym oszustem.

Dobroczynne damy złożyły się na oszustkę i wyprawiły ją do Australji, gdzie ma prowadzić porządne życie.

Olbrzymi meteor spadł W AFRYCE.

Pomiędzy jeziorami Tanganika i Nyassa znaleziono meteor długości 4,50 m. o średnicy 1,2 m., który był zaryty na głębokość jednego metra w ziemię. Jest to największy meteor odnaleziony dotychczas w Afryce. Obserwatorjum meteorologiczne uniwersytetu Witwatersrang przedsięwzięło badanie meteoru, którego głównym składnikiem są krzemień i żelazo.

Cennik ogłoszeń:

Wiersz milimetrowy jednoiamowy: na 1-ej stronie względnie przed tekstem 60 gr., w kronice 60 gr., w tekście 45 gr., za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10 — 30 gr., za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 20 — 60 groszy za każdy wyraz od początku. Najmniej 1 złoty. Ogłoszania z układem tabelarycznym o 25 proc. droższe. Zagraniczne 100 proc. droższe. W numerze niedzielnym i świątecznym 25 proc. drożej. Ogłoszenia fantazyjne 50 proc. droższe. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Za niedostarczenie pisma z przyczyn, od Wydawnictwa „Kurjera Zachodniego" niezależnych. Wydawnictwo nie odpowiada. Wszelkie pretensje finansowe Wydawnictwa „Kurjer Zachodni" zaskarżalne są w Sosnowcu.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. Nr. 64. ADMINISTRACJA: Piłsudskiego 4. Tel. 75. — Filje: BĘDZIN, Małachowskiego 7, Tel. 7.90. DĄBROWA, ul. Krótka 11. Tel. 202. — ZAWIERCIE, 3-go Maja 27. GRODZIEC, Będzińska.

WYDAWCA I REDAKTOR NACZ.: TADEUSZ OPIOŁA. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI.